GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 9. WARSZAWA, DNIA 25-go LUTEGO 1922 ROKU. ROK 4.

WACŁAW MAKOWSKI.

Rewolucja rosyjska wobec prawa karnego.

Artykuły niniejsze są fragmentem opracowywanego przez Autora tematu „Przewroty społeczne a prawo karne".

(Ciąg dalszy)

Następnie prelegent przytacza i poddaje analizie wysoce charakterystyczne i miarodajne dla wymiaru sprawiedliwości w Rosji bolszewickiej.

„Rozporządzenie Komisarjatu Ludowego Sprawiedliwości", zawierające:

„Zasady kierownicze w przedmiocie prawa karnego R.S.F.S.R."

(Zbiór praw 1919 № 66 st. 590)

Wstęp. „Proletarjat, zdobywszy w czasie rewolucji Październikowej władzę, zniszczył burżuazyjny aparat państwowy, przeznaczony do uciskania mas robotniczych, wraz ze wszystkiemi jego organami: armją, policją, sądem i kościołem. Samo przez się rozumie się, że ten sam los spotkał wszystkie kodeksy burżuazyjnych ustaw, całe burżuazyjne prawo, jako system norm (prawideł, formuł), za pomocą zorganizowanej siły, podtrzymujących równowagę klas społecznych ku zadowoleniu klas panujących (burżuazji i właścicieli ziemskich). Proletarjat nie mógł wprost przysposobić do swoich zadań gotowej burżuazyjnej maszyny państwowej, ale musiał, zburzywszy ją w gruzy, stworzyć własny aparat państwowy, nie mógł też przystosować do swoich celów burżuazyjnych kodeksów przeżytego okresu, ale musiał złożyć je do archiwów historji. Bez szczególnych prawideł, bez kodeksów, uzbrojony lud radził sobie i radzi ze swemi ciemiężcami. W procesie walki ze swymi klasowymi wrogami proletarjat stosuje te lub inne środki gwałtu, ale stosuje je początkowo bez szczególnego systemu, od wypadku do wypadku, bez organizacji. Doświadczenie walki, jednak, wdraża go do stosowania pewnych środków ogólnych, doprowadza do systemu, stwarza nowe prawo. Prawie dwa lata toczącej się walki pozwalają na zestawienie wyników konkretnych przejawów proletarjackiego prawa i poczynienia z nich wniosków i koniecznych uogólnień. W interesie ekonomji sił, uzgodnienia i centralizacji rozproszonej działalności, proletarjat powinien wypracować prawidła poskramiania swoich klasowych wrogów, stworzyć metodę walki i nauczyć się jej stosowania. Przedewszystkiem musi się to stosować do prawa karnego, które ma za zadanie walkę z gwałcicielami stwarzających się nowych warunków współżycia w przejściowym okresie dyktatury proletarjatu. Dopiero po ostatecznem złamaniu oporu powalonych burżuazyjnych i przejściowych klas i urzeczywistnieniu ustroju komunistycznego, proletarjat zniszczy państwo, jako organizację gwałtu i prawo jako funkcja państwa. Temu zadaniu, zadaniu okazania pomocy organom sprawiedliwości sowieckiej, aby mogły spełnić swoją misję historyczną w dziedzinie walki z klasowymi przeciwnikami proletarjatu, stara się zadość uczynić Komisarjat Ludowy Sprawiedliwości, wydając obecne zasady kierownicze prawa karnego R. S. F. S. R."

Ten frazeologiczny wstęp trącący pomieszaniem z jednej strony anarchistycznych koncepcji bezpaństwowości, z drugiej, demagogicznego apoteozowania „objawów samorzutnego gwałtu", które chce usystematyzować i przekształcić w metodę pod nazwą „sprawiedliwości sowieckiej", z całą rozbrajającą prostotę stawia hasło, którego nawet junkier pruski nie śmiał postawić, tam bowiem była mowa o przeciwstawieniu siły i prawa i daniu pierwszeństwa sile, tutaj wprost prawo i sprawiedliwość sowiecka ma się stać metodą gwałtu.

Jeżeli hasłem rewolucji francuskiej była sprawiedliwość, przeciwstawiająca się samowoli i gwałtowi, szukająca skrępowań prawnych, któreby mogły poskramiać namiętność walki, i wprowadzać równowagę zbrodni i kary, to tutaj wręcz przeciwnie o żadnej równowadze niema mowy, ideałem sprawiedliwości jest metoda gwałtu.

Gdybyśmy nie poszli dalej, poprzestając na tym wstępie, moglibyśmy odnieść wrażenie, że autorom chodziło o skarykaturowanie samych siebie, jednakże w dalszym ciągu w szeregu też spotkamy tylko próbę dość powierzchowną zresztą usystematyzowania w szeregu aforystycznie ujętych wskazań koncepcji burżuazyjnej istoty kryminalistycznej „obrony społecznej", jakkolwiek nieco zabarwionej frazeologją rewolucyjną.

Tak więc przedewszystkiem ogólne określenia prawa wogóle i prawa karnego w szczególności.

1) *Prawo* — jest to system (porządek) stosunków społecznych, odpowiadający interesom klasy panującej i ochraniany jego zorganizowaną siłą.

2) *Prawo karne* obejmuje normy prawne i inne środki prawne, któremi system społecznych stosunków danego społeczeństwa klasowego, zabezpiecza się przeciwko pogwałceniu (przestępstwu) za pomocą represji (kary).

3) *Sowieckie prawo karne* ma za zadanie— drogą represji zabezpieczać system stosunków społecznych, odpowiadający interesom mas pracujących, zorganizowanych w klasę panującą w przejściowym od kapitalizmu do komunizmu okresie dyktatury proletarjatu".

Nie mam zamiaru wdawać się tu w analizę tych określeń i ustosunkowywać ich do znanych w nauce określeń prawa wogóle i prawa karnego w szczególności. Jest tu pewne dowolne postawienie tezy, którą trzeba było stworzyć, aby uczynić z niej punkt wyjścia dla danych założeń; Definicja ta nie ma pretensji do naukowości, jest dążeniem do spopularyzowania pewnego założenia, a w konstrukcji swojej opiera się na podkreślaniu zadań prawa, jako świadka obrony ustroju społecznego.

„4) Sowieckie prawo karne w R.S.F.S.R. urzeczywistniają organy sowieckiej sprawiedliwości (Sądy ludowe i Trybunały rewolucyjne).

5) *Przestępstwo* jest to pogwałcenie porządku stosunków społecznych, ochranianych przez prawo karne.

6) Przestępstwo, jako działanie lub zaniechanie, niebezpieczne dla danego systemu stosunków społecznych, powoduje konieczność walki władzy państwowej z osobami spełniającemi takie działania, lub dopuszczającemi się takich zaniechań (przestępcami)".

Z tych określeń wynika zaniechanie zasady nulla poena sine lege, czynnik szkodliwości społecznej działania wysunięto tu jako okoliczność decydującą, jednakże nie postawiono tu jeszcze konsekwentnie zasady niebezpieczeństwa sprawcy, a nie działania, pod tym względem dopiero dalsze tezy uzupełniać będą myśl przewodnią. Konstrukcja obrony społecznej jest tu jeszcze spaczona przez burżuazyjne również, ale już przez teorję obrony społecznej potępione i w nowszych projektach zachodnio-europejskich zaniechane wysuwanie na pierwszy plan działania, a nie sprawcy. Pod tym względem „Zasady kierownicze" hołdują jeszcze systemowi dawnego kodeksu karnego rosyjskiego cara Mikołaja II.

„7) *Kara* — to są te środki oddziaływania przymusowego, któremi władza zabezpiecza dany porządek stosunków społecznych przeciwko gwałcicielom (przestępcom).

8) Zadaniem kary jest — zabezpieczenie porządku społecznego przeciwko temu, kto spełnił lub usiłował spełnić przestępstwo i przeciwko przyszłym możliwym przestępstwom tej samej osoby i innych osób.

9) Zabezpieczyć porządek społeczny od przyszłych przestępstw osoby, która już spełniła przestępstwo, można, albo przez wdrożenie jej do danego porządku społecznego, albo, jeśli nie jest podatną do takiego przystosowania, przez izolację i, w wypadkach wyjątkowych, przez fizyczne unicestwienie.

10) *Przy wyborze kary* należy mieć na względzie, że przestępstwo w społeczeństwie klasowem spowodowane jest układem stosunków społecznych, w którym żyje przestępca. To też kara nie jest odpłatą za „winę", nie jest odkupieniem winy.

Będąc *środkiem obronnym*, kara musi być celowa, a zarazem całkowicie pozbawiona cech dotkliwości i nie powinna sprawiać przestępcy bezcelowych i zbędnych cierpień.

11) Przy określaniu *środka oddziałania* na sprawcę przestępstwa, sąd ocenia *stopień* i *charakter* (właściwość) *niebezpieczeństwa dla społeczeństwa* samego *przestępcy*, i spełnionego przezeń *działania*. W tym celu sąd — po 1-sze, nie poprzestając na zbadaniu wszystkich okoliczności spełnionego przestępstwa, ustala właściwości osobiste przestępstwa, o ile one ujawniły w spełnionem działaniu i w jego pobudkach, oraz o ile można je wyjaśnić na podstawie sposobu życia i przeszłości sprawcy, po 2-gie ustala o ile samodziałanie w danych warunkach czasu i miejsca gwałci podstawy bezpieczeństwa publicznego".

(C. d. n.)

Ustawodawstwo eugeniczne.

(Dokończenie).

Co się tycze prawodawstw europejskich, to jedynie w ustawie szwedzkiej, istnieje przepis o zgłaszaniu przeszkody przeciwko małżeństwu. Obowiązek ten ciąży przedewszystkiem na lekarzu. Ustawa bowiem głosi:

§ 10. „Jeżeli lekarz, który ustalił w sposób opisany w § 8 wypadek choroby wenerycznej, dowiedział się, że chory, będący w okresie zaraźliwym, zamierza ożenić się, musi niezwłocznie donieść o tem na piśmie inspektorowi sanitarnemu danej miejscowości, z określeniem stanu sprawy".

§ 17. „Jeżeli inspektor sanitarny otrzyma doniesienie w myśl § 10, ma obowiązek przesłać je bezzwłocznie proboszczowi tej gminy, w której w księgach kościelnych zapisana jest osoba, przeciwko której skierowano doniesienie".

Z innych państw, odnośny projekt o wprowadzeniu świadectw przedślubnych, wniesiony został w Jugosławji. Paragraf piąty projektu brzmi, jak następuje:

„Osobie chorującej na chorobę płciową, nie wolno wstępować w związki małżeńskie, dopóki nie przyniesie świadectwa od dwu lekarzy, że wyzdrowiała, i że nie może zarazić potomstwa swego. Ministerstwo Zdrowia Narodowego ogłosi — drogą osobnego rozporządzenia listę lekarzy, mających prawo do wydawania takich świadectw".

To samo zastrzeżenie istnieje w Czechosłowacji, w projekcie wniesionym do parlamentu, który brzmi: „brać ślub wolno tylko osobom, które udowodnią za pomocą świadectwa zdrowia, wydanego przez urzędowego lekarza, że nie są chore na chorobę zaraźliwą".

W Niemczech w 1920 r. wydane zostały przepisy *w formie wskazówek* „dla kandydatów do małżeństwa. (Reichsgesetzblatt str. 1209, ustawa z dnia 11 Czerwca 1920 r.) Wskazówki te wręcza urzędnik, udzielający ślubu, każdemu narzeczonemu oddzielnie, przed ogłoszeniem zapowiedzi. Wskazówki te brzmią, jak następuje:

1) Zdrowie męża i żony jest główną podstawą szczęścia małżeńskiego. Zdrowy człowiek odznacza się bowiem rozumem, siłą fizyczną i duchową, zapewniającą zadowolenie w małżeństwie i nadzieję na zdrowe potomstwo.

2) Choroba jednego z małżonków działa szkodliwie na zdrowie drugiego, co zmniejsza ochotę do życia i jest powodem trosk w rodzinie. Choroby bowiem mogą przy wspólnem pożyciu łatwo być przenoszone przez jednego małżonka na drugiego, dowodem czego są niejednokrotnie cierpienia ich dzieci.

3) Bezdzietność w małżeństwie jest skutkiem choroby jednego, lub obu małżonków.

4) Na potomstwo szczególnie szkodliwie działają: gruźlica, choroby płciowe, choroby umysłowe, pijaństwo, oraz nadużywanie morfiny lub kokainy.

5) Każdy kandydat do małżeństwa winien uważać za obowiązek swój upewnić się, czy postanowienie wejścia w związki małżeńskie da się pogodzić ze stanem zdrowia.

6) Rodzice narzeczonych powinni dbać o to, by narzeczeni wiedzieli, że zdrowie jest jednym z koniecznych warunków, niezbędnych do szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

7) Narzeczeni powinni udać się do zaufanego lekarza z prośbą o wydanie sądu, czy może być zawarty związek małżeński i, jeśli lekarz, ze względu na stan zdrowia, radzi odłożyć ślub na pewien czas, narzeczeni powinni się do tego zastosować.

8) Kto bez decyzji lekarza zawrze ślub, ten odpowiada za przyszłość lekkomyślnie zawartego małżeństwa.

9) Ostrzega się kandydatów do małżeństwa że, zgodnie z przepisami art. 1333, 1334 B. G. B., każde małżeństwo może być uznane za nieważne, o ile jeden z małżonków został wprowadzony w błąd co do charakteru zdrowia i właściwości drugiego.

10) Kto w małżeństwie zaraża drugiego świadomie, może, zgodnie z § 823 B. G. B. być pociągnięty do płacenia odszkodowania za uszkodzenie zdrowia, niezależnie zupełnie od odpowiedzialności karnej za ciężkie uszkodzenie ciała.

Po za temi skąpemi przepisami, a właściwie wskazówkami, natury zapobiegawczej, cały szereg prawodawstw europejskich zaprowadził w ostatnich czasach obowiązek leczenia chorób wenerycznych.

Obowiązek leczenia się znajdujemy w Ustawie Stanów Zjednoczonych z 1918 roku; w rozporządzeniu Niemiecko-Austrjackiego Ministerstwa Zdrowia z dnia 21.I 1918 r.; w Ustawie Szwedzkiej z d. 20.VI 1918 r. i w Ustawie Duńskiej z d. 11.X 1916 r.

Z projektami wprowadzenia ustaw o obowiązku leczenia wystąpiły: Jugosławja, Czechosłowacja i świeżo w 1920 roku Niemcy.

U nas z odpowiednim wnioskiem prawodawczym, co do wprowadzenia Ustawy w przedmiocie zwalczania chorób wenerycznych, wystąpiło do Sejmu Ministerstwo Zdrowia w styczniu r. b., lecz projekt ten do dziś dnia nie został jeszcze rozpatrzony. O samym projekcie mówić będzie inny mówca.

Reforma prawodawcza w kierunku wprowadzenia przedślubnych świadectw lekarskich oraz obowiązku leczenia się, napotka na poważne trudności przy wprowadzaniu jej w życie, a to, z jednej strony, z powodu nieuświadomienia szerszych mas społeczeństwa polskiego, z drugiej zaś strony, z powodu niedoceniania przez organy państwowe i kościelne ogromu niebezpieczeństwa, jakie grozi społeczeństwu przez nieprzestrzeganie zasad hygieny rasy.

Reforma ta jednak, z punktu widzenia zachowania rasy, jest konieczna, dlatego też, bez względu na trudności, należy w pierwszym rzędzie pozyskać dla tej reformy szereg wybitnych działaczy politycznych i społecznych, a zasady hygieny rasy staną się prawem obowiązującem.

L. E. K.

A. GRIMM.

Użycie psa policyjnego w służbie bezpieczeństwa.

(Ciąg dalszy)

Gdy chodzi nam o odnalezienie przedmiotu o jednakowym „wietrze", sprowadzamy psa na miejsce, gdzie przedmiot ten jest prawdopodobnie ukryty, lub porzucony (zgubiony), podajemy „wiatr" i rozkazujemy szukać.

Tego sposobu używamy również, gdy nam chodzi o porównanie „wiatru", rzeczy „wiatronośnej" z „wiatrem" pewnej osoby, a mianowicie:

Wymienione trzy sposoby porównywania „wiatru" mają swe dodatnie i ujemne strony. Praca jest łatwiejszą, niż podczas tropienia śladu, a przedsięwzięcie prób dla przeprowadzenia dowodu nie sprawia trudności. Jednakże należy ściśle przestrzegać, by przedmiotom „wiatronośnym" nie udzielono „wiatru" obcego. Podczas przygotowań do porównywań musimy dbać, abyśmy nie zwrócili uwagi psa swym zachowaniem na jakąś osobę lub rzecz, gdyż pies wskazałby ją, nie wietrząc (nie porównywując „wiatru"). Przy porównywaniu identyczności „wiatru" osób musimy wziąć pod uwagę, czy pies nie wskazał danej osoby z powodu nieumyślnych poruszeń lub rozdrażniony jej wyglądem (ubraniem). Nienależy również zapominać, że przedmiot przyniesiony przez psa jako posiadający „wiatr" identyczny, jest do przeprowadzenia innych sposobów śledztwa (jako przedmiot „wiatronośny", do daktyloskopji) niezdatny, gdyż pies, przynosząc przedmiot, zaciera zębami i śliną jego właściwy „wiatr", jakoteż ślady palców krwi i t. p., które się na nim znajdowały.

Jeżeli po jednorazowym tropieniu psem, osiągniemy wynik, lecz bez potwierdzenia jego prawdziwości, należy bezwzględnie przeprowadzić próbę, kontrolę, sprawdzenie. Wynik sprawdza się za pomocą tego samego psa lub innego. Przy użyciu tego samego psa należy sposób zmienić, by zmusić psa ponownie do pracy umysłowej.

2. *Użycie „wiatru" przechowanego.*

Gdy tropienie nie daje śladu widoku wyniku, z powodu przedawnienia, zbytniego oddalenie się przestępcy (przy użyciu nowoczesnych środków komunikacji), zniknięcia w wielkim mieście, lub gdy nie można przeprowadzić chwilowo porównania identyczności „wiatru" z powodu braku poszlak, należy przedmiot „wiatronośny" przechować wadle wskazówek powyżej podanych. „Wiatr" przedmiotu tak przechowanego daje się zabezpieczyć przez długi czas (przy tkaninach nawet kilka tygodni).

Przytrzymawszy na zasadzie dalszego śledztwa w czasie obławy lub dorywczo osobnika, którego o popełnienie śledzonej zbrodni podejrzewać możemy, przeprowadzamy porównanie identyczności „wiatru". W razie potrzeby odświeżamy „wiatr" przedmiotu przechowanego.

3. *Wzmocnienie „wiatru".*

Wzmocniem „wiatru" ułatwiamy psu niezmiernie tropienie śladu.

Doświadczenie ustaliło, że pies ślad osoby, której podeszwy natarto substancją, wydzielającą silną woń, chętniej chwyta i pewniej wypracowywa. Jednakże sposób ten możemy zastosować tylko wtedy, gdy przewidujemy popełnienie czynu karygodnego na wiadomem miejscu, a popełnienie tegoż czynu nie możemy innemi środkami powstrzymać n. p. kradzież ogrodową, leśną, polną, kłusownictwo, wymuszenie i t. p.

Prawdopodobne miejsce czynu i o ile możliwe, przedmioty, zawietrza się środkiem, wydzielającym silną lecz powoli ulatniającą się woń (żółć bobrową). Należy ściśle rozważyć czy miejsca tego nie przestąpi osoba postronna, gdyż spowodowałoby to wielki błąd. Sposobu tego należy z tego powodu używać z ostrożnością. Również i przewodnik nie może miejsca tego po zawietrzeniu przestąpić.

Gdy rozpoczynamy śledztwo bezpośrednio po popełnieniu czynu psa, podając mu „wiatr" z miejsca lub pierwszych śladów przestępcy, pies tropi ślad łatwo i ma możność wypracowania go nawet w większym mieście, pomiędzy większą ilością świeższych śladów. Łatwo jest również w tym wypadku przeprowadzić porównanie „wiatru" gdyż podeszwy przestępcy, jakoteż przedmiot poszukiwany noszą „wiatr" specjalnie nacechowany. Nadzwyczajnie ułatwia śledztwo użycie środka dającego się łatwo chemicznie ustalić.

4. *Odnajdywanie przedmiotów, posiadających woń rzeczową.*

W służbie może zajść konieczność odnalezienia przedmiotów, nie posiadających „wiatru" ludzkiego lub zwierzęcego, lecz rzeczowy np. tytoń, skóra, wódka, guma i t. p. Potrzeba ta szczególnie zachodzi przy tropieniu przemytnictwa (szmuglu).

W tej gałęzi możemy psa użyć dopiero po stosownym ułożeniu, gdyż pies pol. o zwykłym układzie, stara się pochwycić przy podawaniu „wiatru" z przedmiotu „wiatronośnego" w pierwszym rzędzie „wiatr" istoty żyjącej, n. p. podając psu „wiatr" z drzewa dębowego, nie chwyta on woni drzewa, lecz cechujący je „wiatr" ludzki lub zwierzęcy i ten „wiatr" tropi.

W razie tego rodzaju poszukiwania (na zasadzie woni rzeczowej), podaje się psu w pobliżu przypuszczalnego miejsca przechowania artykułu „wiatr" rzeczowy, n. p. w razie poszukiwania tytoniu, „wiatr" tytoniu, przy poszukiwaniu gumy, „wiatr" gumy i t. p. i puszcza luzem, dając mu rozkaz szukania. Zrozumiałem jest, że procedurę taką zastosowywa się tylko w sprawach ważniejszych i wymagających pośpiechu n. p. przychwycenie szajki przemytników na dworcach kolejowych, na granicy, przy kradzieży opon samochodowych i t. d.

Należy jednak wziąć pod uwagę, że tego rodzaju tropienie oducza psa właściwego zadania. Psa pol. należy używać w tych wypadkach tylko w razie nieodzownej konieczności, a straż celna powinna posiadać psy specjalnie do tego ułożone.

(C. d. n.)

BRON. PAWŁOWSKI.

POLSKA WSKRZESZONA.

(Dalszy ciąg)

To też zaraz następnego dnia wręczył marszałek koronny Beselerowi i przedstawicielowi austrjackiemu Ugronowi memorjał, w którym Rada Stanu czyniła swoją dalszą działalność zawisłą od pomyślnego rozwiązania sprawy polskiej armji, a w pierwszym rzędzie Legjonów, w których coraz jaskrawiej uwydatniał się konflikt między nimi, a nowymi „towarzyszami broni", narzucającymi wszędzie swoje urządzenia i język w sposób bezwzględny.

Rada Stanu, w takich arcytrudnych warunkach, tem gorliwiej zajęła się opracowaniem organizacji przyszłych władz Królestwa.—Komisje jej przez czerwiec intensywnie pracowały. Wtedy też wyłonił się nowy projekt t. j. zamiast 1 regenta — wprowadzić Radę Regencyjną, którąby składała się według pierwotnego projektu z 4 regentów, przyczem jako kandydatów na te stanowiska wskazywano arcybiskupa Kakowskiego, Zdzisława Lubomirskiego, Eustachego Sapiehę i brygadjera Piłsudskiego. Potem jednakże zredukowano ich liczbę do 3.

Wśród tego uzyskano drobne koncesje w dziedzinie wojskowej, mianowicie oba rządy zgodziły się na tekst przysięgi proponowany przez Radę Stanu i pozostawienie pod pewnymi zastrzeżeniami w dziedzinie sądownictwa, poddanych austrjackich w wojsku polskiem. Wobec tego Rada Stanu, chociaż 2 lipca wystąpiło z jej grona 4 przedstawicieli lewicy, uchwaliła i oddała następnego dnia 2 projekty organizacji władz polskich, które miały się składać z 1) Rady Regencyjnej, 2) Rady Stanu, 3) Prezesa Rady Ministerjalnej, 4) Rady Ministerjalnej oraz 5) Ministrów i Dyrektorów Departamentów.

Tymczasem sytuacja w kraju stawała się coraz to bardziej naprężoną. Opozycja przeciw Radzie Stanu, wzmożona skutkiem oświadczeń nowego rządu rosyjskiego w lipcu, otrzymała nowy atut przeciw niej i państwom centralnym. Oto bowiem koalicja mając, wskutek ostatniej deklaracji rosyjskiej rozwiązane ręce w sprawie polskiej, rozpoczęła dla przeciwdziałania akcji niemieckiej w Królestwie, ze swej strony energiczną propagandę w tym kierunku. Zapoczątkowała ją Ameryka, gdyż Wilson już 23 stycznia 1917 r. w deklaracji swej rzucił hasło zjednoczenia i niepodległości Polski, Anglja znowu wpłynęła na rząd Kiereńskiego, by oficjalnie oświadczył się za niepodległem państwem polskiem. Poczem znowu Francja wysuwa się na czoło tej akcji i odtąd stale jej przoduje, gdyż dekretem z 4 czerwca 1917 stworzono zasady organizacji armji polskiej we Francji, a 6 lipca na uroczystem zebraniu politycznem w Sorbonnie, przewodniczący Pichon oznajmił oficjalnie, że Francja tak długo broni nie złoży, dopóki nie uzyska zupełnej niepodległości dla zjednoczonej Polski. Akcję w tym kierunku inspirowali na Zachodzie głównie niektórzy z członków Komitetu petersburskiego, którzy już dawniej Rosję opuścili, utworzyli zrazu komitet w Lozannie, a wreszcie, wobec tak pomyślnej sytuacji, zawiązali w lipcu 1917 w Paryżu Polski Komitet Narodowy z Dmowskim na czele w celu reprezentowania interesów polskich wobec koalicji, odbudowania państwa polskiego przy jej pomocy i utworzenia armji polskiej we Francji. Koalicja też w niedługim czasie uznała ten Komitet jako oficjalną reprezentację Polski i zgodziła się na utworzenie przedstawicielstwa tego komitetu przy swych rządach. A gdy tak na Zachodzie idea polska zyskiwała coraz szersze uznanie, gdy poczęła szybko tworzyć się armja polska na terenie Francji, równocześnie niemal, choć nieporównanie trudniej tworzyła się armja polska na Wschodzie, w Rosji, gdyż naczelna komenda armji rosyjskiej zgodziła się wreszcie w lipcu 1917 na wydzielenie oddziałów polskich z armji rosyjskiej i utworzenie oddzielnych korpusów, których dowódcą został generał Dowbór-Muśnicki.

Wiadomości o tych wydarzeniach dochodziły skąpo, ale coraz intensywniej do kraju i powodowały, że nastrój stawał się coraz więcej wrogim wobec okupantów i Rady Stanu.

Ferment powiększył się jeszcze, skutkiem tego, że Legjony, wezwane przez Beselera do złożenia przysięgi, w przeważnej części odmówiły wykonania tego rozkazu. Niemcy, choć doskonale odczuwali ten wrogi sobie nastrój w kraju, nie wiedzieli jednak, jak wybrnąć z tej trudnej sytuacji. Ze względu na opinję w swoim własnym kraju i wogóle na pruski sposób rządzenia, należało trzymać się polityki „twardej ręki", ale znowu względy taktycznej natury, wobec opinji zachodnich mocarstw i wobec mogących lada chwila wybuchnąć poważnych zaburzeń w Królestwie, dyktowały politykę koncesji i ustępstw wobec Polaków. Sytuacja była tak trudna, że Beseler nosił się z zamiarem ustąpienia, wymieniano już nawet jego następcę, którym miał zostać znany ze swej działalności gen. Lieberth, polityk twardej ręki. Wybrnięto z tego położenia połowicznie. Poczęto stosować wobec Polaków oba te systemy równocześnie. A więc legjonistów, odmawiających przysięgi, bezprawnie zamknięto w obozach Szczypiorna i Benjaminowa, urządzono nagankę na Polską Organizację Wojskową, wreszcie 22 lipca aresztowano i wywieziono do twierdzy niemieckiej brygadjera Piłsudskiego i podpułkownika Sosnkowskiego. Równocześnie zaś prowadzili Niemcy pospieszne narady w sprawie oddania Radzie Stanu szkolnictwa i Sądownictwa, posuwali się nawet dalej, gdyż zamierzali powierzyć Polakom i pewne agendy skarbowej natury. Z końcem lipca też zapowiedziano, że w niedługim czasie zapadnie decyzja mocarstw centralnych w sprawie wprowadzenia najwyższych władz polskich.

I Rada Stanu odczuwała coraz jaśniej, że traci coraz więcej gruntu pod nogami. W pracy jednak nie ustawała. Komisja jej i departamenty ułożyły szereg projektów organizacyjnych, sprawa sądownictwa była już tak dojrzałą, że 1 września cała ta gałąź miała być przejętą przez władze polskie. Również szkolnictwo było niemal w zupełności zorganizowane. Lecz dalsze jej zabiegi rozbiły się o fakt, który uniemożliwił trwanie jej na tym z góry straconym posterunku.

Faktem tym—było oderwanie przez Beselera Legjonów na front. Niemcom od początku były Legjony niewygodne—broniły się też długo przed użyciem ich jako zawiązku tworzonej przez nich armji polskiej, potem zaś dążyli do wyrugowania z nich poddanych austrjackich. Czas jakiś ulegali wpływom austrjackim i zachowywali się wyczekująco. Gdy jednak w Legjonach wreszcie wzrosło niezadowolenie — zwłaszcza od chwili aresztowania brygadjera Piłsudskiego, gdy coraz częściej dochodziło do otwartej rewolty, korzystając z tej sposobności, nawrócili do swej dawniejszej, chwilowo tylko poniechanej koncepcji i po porozumieniu się z główną kwaterą austrjacką, z 24 sierpnia 1917 r. oddali cały Polski Korpus Posiłkowy, z wyjątkiem drobnej garstki, pozostałej w Królestwie, z powrotem Austrji, w celu odesłania go na południowo wschodni front.

(C. d. n.)

W. ZALESKI.

Z dziejów policji rosyjskiej

po powstaniu styczniowem.

XX.

W tym czasie do policji warszawskiej wstąpił jeden z interesujących osobników. Nazywał się Küster, polak-ewangielik, syn spokojnego posiadacza letnisk w Srebrnej Górze pod Warszawą na trakcie do Jabłonny. Jako młody chłopiec, skończył on szkołę junkierską w Odesie i mianowany został w stopniu podporucznika w biełgorajskim pułku piechoty, konsystującym na Nowej Pradze. Z pułku, w którym pełnił obowiązki adjutanta, przeszedł on do straży pogranicznej w brygadzie Nowobrzeskiej w Kieleckiem, a stąd dopiero wszedł do policji warszawskiej. Z początku pomocnik komisarza cyrkułu Łazienkowskiego, przyjął prawosławje, pozyskał imię Sergjusz, ożenił się z rosjanką, i zaczął być najgorliwszym z najgorliwszych rusyfikatorów, zmieniwszy z wybuchem wojny nazwisko na Wasiljew. Do ewakuacji zajmował on stanowisko pozyskane zaledwo po roku komisarza cyrkułu zamkowego, najważniejszego w mieście za czasów Skalona.

Może takich Küsterów było w policji warszawskiej więcej, lecz dla charakterystyki stosunków podajemy krótki zarys karjery tego zacnego męża, stwierdzający protegowanie niemców, uznających się za rosjan, a potem z wybuchem wojny zmieniających nazwisko na rosyjskie. Tenże Küster powrócił pod właściwym nazwiskiem do Warszawy i usiłował dostać się do służby rządowej polskiej.

Okres porewolucyjny był dla policji warszawskiej okresem żniwa gospodarczego po trudach pełnych zasługi na niwie przeciwrewolucyjnych zmagań.

Pan Swinarskij wraz p. Akajomowem na przedsiebiorstwie drukarskiem, pomimo upadku *Gazety Policyjnej*, opływali w dostatki. Ale też na dobie była reforma straży ogniowej, będącej w rękach policji, zaprowadzenie samochodów policyjnych, reforma biura adresowego, przebudowa gmachów cyrkułowych, budowa nowych aresztów i długoletnie kontrakty, organizacja policji konnej, słowem raj na ziemi, niewyczerpane źródło pieniężne a publiczność polska ogłupiona, steroryzowana, podziwiała tylko bezgraniczną czelność.

Sześć lat ostatnich egzystencji policji warszawskiej po przywróceniu stanu normalnego, ze zniesieniem sądów wojennych w roku 1908-ym, gdy już władza wojskowa nie mogła wtrącać się w zarządzenia policyjne, a rewolucjoniści albo zostali ostatecznie zgnębieni i wytępieni, lub też przeszli do szeregów ochrany żandarmskiej, można by nazwać rajem na ziemi. Kredyta nadzwyczajne, aparat policyjny, spotęgowany, mandaty nieograniczone. Duma państwowa, sprzyjająca wszelkim zamierzeniem ministra spraw wewnętrznych, departament policyjny podniesiony do wysokości instytucji prawodawczej i decydującej o losach państwa. Car z rozrzewnieniem przemawiający do żandarmów, nazywający ich jedyną oporą Rossji „Samodzierżawnej", polskie projekty, złożone pierwszej Dumie wyśmiane i oplute przez Hurków i Stiszynskich; za awanturę, wyrządzoną moskiewskiemu belfrowi w gimnazjum rządowem zamykanie szkół prywatnych polskich, mundur policyjny podniesiony do godności munduru gwardji przybocznej.

Policja warszawska nie wiedziała już, coby wymyślić dla splendoru własnego i nadania sobie powagi i pozorów najwyższej gwardji.

Pułkownik Bałk, nieodrodny „wołyniec", bo były kapitan tegoż pułku, a pomocnik oberpolicmajstra, wymyślił święto policyjne z bankietem, zastępującym tradycyjne święta pułkowe, z wymianą depesz z życzeniami między pułkiem a szefem honorowym. Uroczystości takie odbywały się w podwórzu posesji cyrkułu wolskiego przy ulicy Chłodnej. Tu w ogródku ustawiano manekiny, przedstawiające rewolucjonistów i bandytów. Ustawieni szeregiem w pierwszym rzędzie oficerowie i urzędnicy policyjni kategorji mundurowej, a za nimi policjanci z brauningami w ręku, witali oberpolicmajstra lub jego zastępcę Bałka, poczem zaczynała się konkursowa strzelanina o nagrody policyjne i magistrackie. Obecnym był przedstawiciel Magistratu w osobie wiceprezydenta miasta, a czasem sam pan prezydent przybywał, jak również pan prokurator i przedstawiciele wyższej żandarmerji. Przy rozdawaniu nagród i marszu ceremonjalnym grała orkiestra strażacka, poczem zasiadano do stołu w namiotach i zaczynała się uczta, trwająca do późnego wieczora. Oberpolicmajstra i jego pomocników wynoszono na rękach przy odgłosie orkiestry do automobilu ku uciesze zgromadzonej gawiedzi na ul. Chłodnej od kościoła do Żelaznej, poczem odbywały się tańce, wyłącznie rosyjskie i ukraińskie, do których, oprócz zawołanych mistrzów stójkowych, stawali także sami oficerowie policyjni.

Czy trzeba dodawać, że za to wszystko miasto płaciło.

Ale wszystko ma swój koniec.

Ten strzał w Serajewie do arcyksięcia Ferdynanda wszystko na świecie popsuł.

DZIAŁ URZĘDOWY

Obwieszczenie.

Na zasadzie ert. 366, 435—436 ros. ust. o pod. bezpośr., w wydaniu 1093 r.. oraz Ustaw z dnia 6/VII 1920 r. (Dz. Ust. № 66 poz. 437) i 17 grudnia 1921 r. (Dz. Ust. № 2 z dnia 14/I 1922 r. poz. 7), Izba Skarbowa w Warszawie wzywa właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, oraz wykonywujących osobiste zajęcia p zemysłowe w m. st. Warszawie do wykupienia świadectw przemysłowych na 1922 rok.

Świadectwa przemysłowe wydawane będą, poczynając od dnia 1 lutego 1922 roku w uruchomionych w tym celu specjalnych Kesach Skarbowych:

1) w gmachu Izby Skarbowej, ul. Rymarska № 1, róg Elektoralnej (parter) dla przedsiębiorstw, znajdujących się w obrębie Komisarjatów policyjnych: I, II, III, IV, V, X, XII, XIY, XY, XYII, XVIII, XXIY, XXV, XXYI;

2) w Kasie Skarbowej II, Nowogrodzka № 60, dla przedsiębiorstw, znajdujących sią w obrębie Komisarjatów policyjnych: VI, VII, VIII, IX, XI, XIII, XVI, XIX, XX, XXI XXII, XXIII.

Kasy przyjmować będą opłety od godz. 9 do godz. 1 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Świedectwa przemysłowe wydawane będą od g. 2 do 4 w dniu następnym po uiszczeniu opłaty.

Celem otrzymania świadectwa przemysłowego osoby zainteresowane winny zgłosić się do Kasy z odpowiednio wypełnioną deklaracją.

Blankiety deklaracji otrzymywać można bezpłatnie:

1) w I Urzędzie Skarbowym pod. i opłat skarbowych, Mazowiecka № 7;

2) II, IV i V Urzędach Skarbowych pod. i opłat skarbowych, Nalewki № 2;

3) w III Urzędzie Skarbowym pod. i opłat skarbowych, Nowogrodzka № 60;

4) w Urzędach Skarbowych akcyz i monopoli państwowych, Nowy Świat № 70;

5) w Urzędach Skarbowych akcyz i monopoli państwowych, Orla № 11;

6) oraz w miejscach wydania świadectw przemysłowych.

Podatnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za wykupienie należytego świadectwa przemysłowego, odpowiedającego właściwej kategorji przedsiębiorstwa.

W razie wątpliwości co do zakwalifikowania przedsiębiorstwa, należy się zgłosić o informacje do Urzędu Skarbowego podatków i opłat skarbowych w Warszawie.

Opłata za świadectwa przemysłowe na rok 1922 w m. st. Warszawie wraz z dodatkami na cele samorządowe wynoszą:

Na przedsiębiorstwa handlowe

Kategorja	I	373.500	mk.
"	II	140,625	"
"	III	30.375	"
"	IV	3 750	"
"	V-a	13.125	"
"	V-b	4.375	"

Na pomieszczenia składowe przy przedsiębiorstwach handlowych

Kategorja	I	37.350	mk.
"	II	14.063	"
"	III	3.938	"

Na przedsiębiorstwa przemysłowe

Kategorja	I	562.500	mk.
"	II	371.250	"
"	III	186.750	"
"	IV	56.250	"
"	V	20.250	"
"	VI	157.50	"
"	VII	4.900	"
"	VIII	1.750	"

Na osobiste zajęcia przemysłowe:

Kategorja II, t. j. dla ekspedytorów, nie utrzymujących oddzieln. kantorów i pracowników 168.750 mk.;

Kategorja III, t. j. dla makierów giełdowych na Giełdzie Warszawskiej 114.750 mk.;

Kategorja IV, t. j. dla inspektorow i ajentów towarzystw ubezpieczeniowych, żeglugowych i innych przedsiębiorstw przewozowych, oraz instytucji kredytowych, o ile prowadzą operacje bez utrzymywania oddzielnych kantorów lub filji oraz wszelkiego rodzaju pośredników handlowych, zajmujących się swym procederem baz pracowników i oddzielnych zakładów 22.500 mk.;

Kategorja V, t. j. dla subjektów podróżujących (Komiwojażerów) 17.500 mk.

Świadectwa przemysłowe wykupione być mają najpoźniej do dnie 31 marca r. b.

Celem uniknięcia natłoku przy Kasach, Izba Skarbowa wzywa zainteresowanych do bezzwłocznago wykupywania świadectw i nieodkładania wpłaty na dnie ostatnie, gdyż Kasy Skarbowe więcej jak 1000 osób dziennie nie będą w stanie załatwić.

Winni prowadzenia przedsiębiorstw po dniu 31 marca r. b. bez świadectw przemysłowych lub za nieodpowiedniemi świadactwami przemysłowami, ulegną w myśl art. 526 ros. ust. o pod. bezpośred., karze pieniężnej do trzykrotnej wysokości sumy nieopłaconego podatku.

Przedsiębiorstwa, prowadzone bez świadectwa przemysłowego, mogą uledz nadto, na zasadzie art. 456 ust. ros., zamknięciu.

Płatnikom podatku procentowego od zysku przy wydawaniu świadectw przemysłowych doręczone zostaną blankiety deklaracji do wymiaru procentowego podatku od zysku za lata podatkowe 1921 i 1922. Deklaracje te należycie wypełnione, winny być złożone do właściwych urzędów skarbowych podatków i opłat skarbowych najpóźniej do dnia 1-go kwietnia roku bieżącego, (szczegóły podane będą w oddzielnych obwieszczeniach), pod grozą kary do wysokości 10.000 marek (artyk. 534 ros. ust. o pod. bezpośr. i artyk. 3 Ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r.).

Izba Skarbowa w Warszawie.

Utworzenie kas skarbowych na obszarze Izb skarbowych we Lwowie i Krakowie.

Na zasadzie art. 3, 4, 12 i 13 ustawy z dn. 31-VII 1919 r. o tymczasowej organizacji władz i urzędów skarbowych (Dz. Pr. P. P. Nr. 65 poz. 391) zarządził Minister Skarbu rozporządzeniem z dn. 4-I-922 r. że z dniem 1-I-922 r. zniesiono Urzędy podatkowe na obszarze Izb skarbowych lwowskiej i krakowskiej a w miejsce ich utworzono kasy skarbowe.

Sprawy należytościowe, wchodzące w zakres działania dotychczasowych Urzędów podatkowych przechodzą z tym dniem do inspektoratów skarbowych.

Zgłoszenie w celach wymiaru należytości i opłat stemplowych będą dokonywane od tego czesu we właściwych Inspektoratach skarbowych (§§ 43 i 44 ust. z dn. 9-II-1850 r. austr- Dz. Ust. P. Nr. 50). (Vide Dz. Ust. R. P. Nr. 6 dn. 28-I-922 r. poz. 46).

KRONIKA URZĘDOWA.

—o—

PŁACENIE DANINY W WARSZAWIE.

Magistrat m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że księgi poboru daniny państwowej, obliczonej na zasadzie wielokrotności od nieruchomości miejskich i zasadniczego podatku przemysłowego, wyłożono do przejrzenia przez płatników w ciągu dni 14-tu, licząc od następnego dnia po ogłoszeniu, t. j. od d. 1-go do 14-go lutego 1922 r. włącznie, od g. 9 zrana do 2-ej po poł., w następujących punktach:

Okrąg policyjny I w kasie Miodowa Nr. 7, w lokalu stow. właścicieli nieruchomości okr. polic. II w kasie Miodowa Nr. 14, w lokalu Stow. rzemieślników chrześcjan, okr. polic. III i XIX w kasie Leszno Nr. 38 w lokalu dozoru sanitarnego, okręgu polic. IV w kasie Senatorska № 14, w lokalu magistratu (lombard), okr. polic. V i XXVI w kasie Dzika № 69, w lokalu dozoru sanitarnego, okrąg policyjny VI w kasie Hale (plac Witkowskiego w lokalu Hale targowe, okr. polic. VII, XXII i XXIII w kesie plac Mirowski w lokalu Hale targowe, okr. polic. VIII w kasie Złota № 30 w lokalu lombardu, okr. polic. IX w kasie Koszykowa w lokalu Hale targowe, okr. polic. X w kasie Krakowskie-Przedmieście № 1 w lokalu wydziału budownictwa, okr. polic. XI w kasie Nowogrodzka № 21 w lokalu centrali kooperatyw państwowych, okr. polic. XII w kasie Senatorska № 14 w lokalu magistratu (kasa pomocnicza), okr. polic. XIII w lokalu Górna № 10 w kasie lombardu, okr. polic. XIV, XVIII, XXV w kasie Praga—Park w lokalu teatru praskiego okr. polic. XV, XVII i XXIV w kasie Praga—Targowa № 61 w lokalu lombardu, okr. polic. XVI, XX i XXI w kasie Mokotów — Puławska № 26/28 w lokalu dozoru sanitarnego.

Od obliczenia daniny, dokonanego przez urząd skarbowy, wolno wnieść odwołanie do izby skarbowej w ciągu 14-tu dni, licząc od dnia następnego po upływie okręgu wyłożenia, za pośradnictwem właściwego urzędu skarbowego, a mianowicie: z okręgu komisarjatu policji: I, II, X, i XII, do I-go urzędu skarbowego Długa Nr. 42, III, IV, V i XXVI do II-go urzędu skarbowego Nalewki Nr. 22, VI, VII, VIII, XIX, XXII i XXIII do III-go urzędu skarbowego, Nowogrodzka Nr. 60, IX, XI, XII, XVI, XX i XXI do IV-go urzędu skarbowego Nalewki Nr. 2, XIV, XV, XVII, XXIII, XXIV, i XXV do V-go urzędu skarbowego Nalewki Nr. 2.

Termin wpłacenia pierwszej raty (połowy) daniny przypada w ciągu 4-ch tygodni, licząc od 8-go dnia wyłożenia ksiąg poboru, t. j. od dn. 8-go lutego r. b. do dn. 7-go marca r. b. włącznie, a druga rata winna być wpłacona w ciągu 6-ciu tygodni po upływie terminu płatności piarwszej raty, t. j. od dn. 8-go marca do dn. 18-go kwietnia r. b. włącznie, jednak wyżej wymienione kasy będą przyjmowały daninę już od dn. 1-go lutego r. b.

O poborze daniny od lokatorów nastąpi oddzielne ogłoszenie. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 37, z dnia 15-II-922 r.).*

REORGANIZACJA WŁADZ POBOROWYCH.

Poniżej podaje się w ślad za tut. pismem № 024 Prez. 25-XI-1921 r. okólnik Województwa Lwowskiego do wiadomości.

Wskutek utworzenia we Lwowie i Przemyślu Dowództw Okr. korpusowych, które rozpoczęły urzędowanie z dniem 20 listopada b. r. nastąpiła także terytorjalna reorganizacja władz poborowych. W szczególności pod względem uzupełnień zarządzony został podział terytorjalny na poborowe Okręgi powiatowe, z których każdy pozostaje pod kompetencją Powiatowej Komendy uzupełnień, zakres czynności tych ostatnich nie zmieniony. Jako instytucje nowe wprowadzono P. K. U tak zwane dyspozycyjna, rozmieszczone w centrach okolic, wykazujących znaczniejszy procent materjału inteligentnego. Nie stanowią one zatem Okręgów poborowych pułków piechoty, lecz służą dla uzupełnienia broni technicznych i t. d. wymagających wyższego poziomu intelektualnego. Zasady uzupełnienia pułków artylerji, jazdy i t. p. pozostają niezmienione. Podział jak poniżej:

I. a) D. O. K. № VI. (Lwów), P. K. U. Lwów—Miasto, dyspoz. P. K. U. Lwów—powiat, uzupełniu 40 p. obejmuje powiaty Lwów, Bóbrka, Żydaczów. P. K. U. Rawa-ruska, dysp. obejmuje powiaty Rawa-ruska, Sokal, Żółkiew.

b) D. O. K. Nr. I (Przemyśl). P. K. U. Przemyśl dysp. obejmuje powiaty Województwa Lwowskiego Przemyśl, Brzozów, Dobromil. P. K. U. Sambor uzupeł. 5 p. s. pb. obejmuje powiaty Sambor, St.-Sambor, Lisko. P. K. U. Stryj uzupeł. 6 p. s. pb. obejmuje powiat Drohobycz. P. K. U. Stryj uzupeł. 5 p. s. pb. obejmuje powiaty Województwa Lwowskiego, Krosno, Sanek, Strzyżów. P. K. U. Rzeszów uzupełnia 17 p. obejmuje powiat Rzeszów. P. K. U. Łańcut, uzupełnia 73 p. obejmuje powiaty Łańcut, Tarnobrzeg, Nisko, Kolbuszowa. P. K. U. Jarosław, uzupełnia 39 p. obejmuje powiaty Jarosław, Przeworsk, Cieszanów. P. K. U. Gródek-Jagiel. uzupełnia 30 p. p. obejmuje pawiaty Gródek Jagiel. Rudki, Mościska, Jaworów.

II. Komendy uzupełnień koni (K. U. K.) c) D. O. K. Nr. VI. P. K. U. Lwów, obejmuje powiaty Województwa Lwowskiego: Lwów, Bóbrka, Żółkiew, Rawarus, Sokal.

d) D. O. K. Nr. 10. P. K. U. Jarosław, obejmuje powiaty Województwa Lwowskiego, Jarosław, Cionzanów, Jaworów, Gródek-J. Przeworsk, Łańcut, Lisko, Rzeszów powiaty Kolbuszowa i Tarnobrzeg należą do K. U. K. Kielce.

III. Pod względem administracyjnym w dziedzinie służby zdrowia, intendentury i sprawiedliwości podzielony jest każdy Okrąg korpusu na trzy rejony administracyjne, zgodne terytorjalnie z obszarami podpadającymi pod kompetencję Komend uzupełnień koni, według podziału uwidocznionego wyżej w punkcie II.

Siedzibami kierownictw powyższych rejonów, są zasadnicze miejsca postoju Dowództw Dywizji piechoty i w zakres działania powyższych Kierownictw wchodzą wszelkie odnośne kwestje natury administracyjnej w odniesieniu do wszystkich formacji wojskowych rozmieszczonych na obszarze danego rejonu i to bez względu na ich przynależność organizacyjną. Odnośnie służby inżyniersko-saparskiej podział na rejony nastąpujący:

a) D. O. K. Nr. VI. Rejon Lwów, obejmuje powiaty Województwa lwowskiego Lwów, Bóbrka, Sokal Rawa-ruska.

b) D. O. K. № X. Rejon Przemyśl obejmuje powiaty: Przemyśl, Jarosław, Cieszanów, Jaworów, Gródek Jagielloński, Mościska, Rudki, Dobromil, Sambor, Stary Sembor, Drohobycz, Lisko.

Rejon Rzeszów obejmuje powiaty: Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Nisko, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Krosno, Strzyżów, Brzozów, Sanok.

Kierownictwo we wszystkich innych dziedzinach służby administracyjnej, w szczególności w kierunku służby weterynarji skoncentrowane jest w D. O. K. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. we Lwowie, Nr. 4 z dnia 20-I-1922 r.*

ŁADUNKI DLA BOLSZEWJI.

Poselstwo Rosyjskie w Warszawie zawiadomiło Ministerstwo Przemysłu i Handlu, że wszelkiego rodzaju ładunki, nie wyłączając przeznaczonych do świadczenia pomocy głodnym i dla celów dobroczynnych, zarówno jak i bagaż pasażerów, o ile nie przewyższają potrzeby osobistej podróżującego, winny uzyskiwać przy wwozie na terytorjum R. S. F. S. R. zazwolenie Handlowej Delegacji Rosyjskiej, mieszczącej się w hotelu „Rzymskim", pokój Nr. 48. *(„Monitor Polski" Nr. 5 z dn. 7-I-922 r.).*

OPODATKOWANIE DARÓW AMERYKAŃSKICH.

Biuro Prasowe Ministerstwa Skarbu podaje do wiadomości: Zwolnienia tak zwanych darów amerykańskich, nadsyłanych pocztą lub koleją pojedyńczo lub zbiorowo, od opłaty cła i innych opłat wewnętrznych zostało zniesione z dn. 1 lutego b. r. Wobec tego wszystkie nadchodzące do urzędów celnych przesyłki, zawierając dary dla ludności, podlegać mają odtąd normalnej odprawie celnej. Przesyłki z darami, nadane do przywozu przad dn. 1 lutego b. r., korzystają z dotychczasowych ulg, aż do 1 kwietnia 1922 r. Po upływie zaś tego terminu znoszą się wszelkie ulgi dla przesyłek z tak zwanymi darami amerykańskiemi. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało Konsulatom Rzpltej Polskiej za granicą polecenie, aby z dn. 1 lutego 1922 zaniechały wystawiania zaświadczeń co do filantropijnego charakteru wymienionych przesyłek. *(„Monitor Polski" № 30, z dn. 7. II. 922 r.)*

STRATY WSKUTEK SEKWESTRÓW.

Komisja Rewindykacyjna przy głównym urzędzie likwidacyjnym ogłasza co następuje:

„W związku z kilkakrotnie już ogłaszanemi przez komisję rewindykacyjną wazwaniami do zgłaszania strat finansowych, spowodowanych przez czynności zarządów przymusowych, względnie sekwestrów, ustanowionych przez b. okupantów niemieckich, obecnie komisja wyjaśnia, że dokonane już zgłoszenia tych strat do komisji szacunkowych miejscowych, wzgl. głównej nie zwalniają od złożenia przepisanych deklaracji w komisji rewindykacyjnej. Rejestracja strat przeprowadzona przez komisje szacunkowe miała na celu ustalenie ogólnej wysokości strat, spowodowanych bezpośrednio przez wypadki wojenne w Polsce na podstawie art. 231 i 232 Traktatu Wersalskiego, a nie miniu

na widoku specjalnych przepisów, dotyczących rewindykacji, a wydanych już później przez komisję odszkodowań na podstawie art. 233 Traktatu Wersalskiego np. nie rozróżniała i nie notowała wypadków uznania lub nieuznania zarządów przez poszkodowanych. Dlatego też system rejestracji przez komisję szacunkową uniemożliwia należyte wykorzystanie jej przy sprawach rewindykacyjnych, a poszkodowani, którzy chcą korzystać z prawa zwrotu wywiezionych przedmiotów i gotówki w myśl art. 238 Traktatu Wersalskiego, zmuszeni są do składania deklaracji według przepisów komisji rewindykacyjnej, ogłoszonych w „Monitorze Polskim" nr. 215, z dnia 22 września 1921 roku nr. 276 z dnia 1 grudnia 1921 roku nr. 276 z dnia 3 grudnia 1921 roku i nr. 16 z dnia 20 stycznia r. b. (*„Monitor Polski" № 30, z dn. 7. II. 922 r.*).

SPRZEDAŻ ZNACZKÓW POCZTOWYCH PRZEZ SPRZEDAWCÓW WYROBÓW TYTUNIOWYCH.

Z rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 26 listopada r. b. L. 12344-21 G. D. M. T. został nałożony obowiązek sprzedaży znaczków i druków wartościowych, pocztowych i telegraficznych na sprzedawców wyrobów tytuniowych, tak na obszarze b. zaboru rosyjskiego jak również i b. zaboru austrjackiego.

Przy powyższej sprzedaży będą stosowane „Tymczasowe przepisy w sprawie poboru i rachunków znaczków pocztowych". Rozdz. VII (Dz. Urz. M. P. i T. Nr. 6 z r. 1919 poz. 3) i przepisy „obliczanie prowizji dla prywatnych odsprzedawców znaczków pocztowych" (Dziennik Urz. M. P. i T. Nr. 6 z r. 1920 poz. 76).

Jednocześnie otrzymują okręgowe dyrekcje P. i T. na powyższym obszarze wskazania osobne celem porozumienia się z właściwemi Izbami Skarbowemi w przedmiocie dalszych szczegółowych zarządzeń. (*Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, Nr. 22 z dn. 27.I 922 r.*).

ZDROWOTNOŚĆ W HOTELACH.

Minister zdrowia publicznego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, wydał rozporządzenie w sprawie przepisów sanitarnych dla hoteli, pokojów umeblowanych i pensjonatów.

Każde pomieszczenie, przeznaczone na hotel, pokoje umeblowane lub pensjonat, przed uzyskaniem właściwego pozwolenia na otwarcie powinno być poddane oględzinom sanitarnym dla stwierdzenia, czy odpowiada ono przepisom niniejszego rozporządzenia. Hotele, pokoje umeblowane i pensjonaty w miastach, zaopatrzonych w wodociąg i kanalizację, mogą być otwierane tylko w domach, posiadających te urządzenia; zaś w miejscowościach nie posiadających wymienionych urządzeń — tylko w budynkach, zaopatrzonych w należyte urządzenia ściekowe i wodę, uznaną przez władze sanitarne za dobrą. W hotelach, pokojach umeblowanych i pensjonatach wysokość pokojów powinna wynosić conajmniej 2,5 mtr., a ilość powietrza, przypadającego na jedną osobę nie mniej niż 15 mtr. sz. Pokoje powinny być suche, dostatecznie oświetlone światłem dziennem (stosunek powierzchni okien do powierzchni podłogi powinien wynosić conajmniej 1 : 12) mieć należyte urządzenia do ogrzewania i przewietrzania. Ściany i sufity powinny być gładkie, jasne, podłogi szczelne. Podczas chłodnej pory roku ciepłota w pokojach, zajętych przez gości, powinna wynosić nie mniej niż 17,5 C. (14 R.). Do obowiązków właściciela zakładu, względnie dzierżawcy należy:

1) bezzwłocznie zawiadomić władze sanitarne o każdym wypadku choroby zakaźnej, który zajdzie w zakładzie;

2) nie zezwalać pod żadnym pozorem na dokonywanie złożonych zabiegów chirurgicznych;

3) nie dopuszczać, ażeby w zakładzie uprawiano nierząd;

4) baczyć, aby wietrzenie i trzepanie pościeli, garderoby, dywanów, mebli i t. p. odbywało się wyłącznie na podwórzu i nie zakłócało spokoju lokatorów. (*Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 35 z dn. 13-II-922 r.*).

PRZESYŁANIE CHORYCH UMYSŁOWO DO ZAKŁADÓW PSYCHJATRYCZNYCH.

Poniżej podajemy instrukcję Ministerstwa Zdrowia Publicznego treści następującej:

„Umieszczanie chorych w zakładzie psychjatrycznym jest bardzo ważną decyzją i powinno być z zasady zawsze poprzedzane zbadaniem chorego przez lekarza i wystawianiem świadectwa, wyraźnie stwierdzającego potrzebę umieszczenia chorego w zakładzie zamkniętym dla psychicznie chorych. Świadectwo powinno być szczegółowe i oparte na konkretnych danych, wyłuszczonych w świadectwie. Jedynie w wypadkach szczególnie wyjątkowych, kiedy zachodzi nagła potrzeba umieszczenia umysłowo chorego w zakładzie, może być dopuszczone przewiezienie chorego bez uprzedniego zbadania lekarskiego i bez wystawienia świadectwa, lecz decyzja co do zarządzania przewiezienia może być powzięta tylko przez kierownika komisarjatu, lub jego zastępcę. Przewiezienie powinno być dokonane w asystencji i pod opieką funkcjonarjuszów policji i chory po przywiezieniu do szpitala powinien być zbadany przez lekarza szpitalnego, przed skierowaniem go na oddział szpitalny. Rozstrzygnięcie, orzekające o przyjęciu chorego na oddział szpitalny, należy do lekarza i towarzyszący choremu funkcjonarjusze policji nie mogą opuszczać chorego przed wydaniem przez lekarza odnośnej decyzji. Chory ani na chwilę nie może być pozostawiony bez dozoru i opieki.

Zasada, że lekarz nie ma prawa wydać świadectwa o chorobie bez uprzedniego zbadania chorego, musi być bezwzględnie przestrzegana i żadne wyjątki pod tym względem nie mogą być czynione, szczególnie jeżeli dotycze to umysłowo chorych i decyzji umieszczenia ich w zakładzie dla obłąkanych. W wypadkach, gdy chory podniecony nie dopuszcza lekarza do dokładniejszego zbadania, winno to być dokładnie przez lekarza w świadectwie zaznaczone".

Jednocześnie zaznaczam, że opiece policji podlegają jedynie chorzy umysłowo, którzy zasłabli nagle na ulicy, lub są bezdomni i nie ma się nimi kto zaopiekować.

Odstawieniem do szpitali umysłowo chorych z mieszkań prywatnych, po orzeczeniu lekarskiem, zająć się musi rodzina, lub opieka chorych. (*Dz. Urz. Kom. Rządu st. m. Warszawy Nr. 20 z dn. 25-I-922 r.*).

OCHRONA ZWIERZYNY.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dn. 15 lipca 1920 r. (Dz. Ustaw Nr. 63 z dn. 28.VII 1920 r. poz. 422) ustanowione zostały terminy ochronne dla zwierzyny na terytorjum województw: Białostockiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Warszawskiego, podczas których polowanie jest zabronione, a mianowicie: a) na łosie byki od 1 lutego do 15 sierpnia włącznie, b) na klempy i łoszęta przez cały rok, c) na jelenie i daniele byki od 1 marca do 15 sierpnia włącznie, d) na jelenie i daniele łanie oraz cielęta tych zwierząt przez cały rok, e) na rogacze (kozły) od 15 stycznia do 30 kwietnia włącznie, f) na kozy i koźlęta przez cały rok, g) na zające od 1 lutego do września włącznie, h) na głuszce (zarówno koguty jak i kury) przez cały rok, i) na cietrzewie koguty od 1 czerwca do 31 sierpnia włącznie, j) na cietrzewie kury i młode od 1 stycznia do 31 sierpnia włącznie, k) na jarząbki koguty i kury od 1 lutego do 31 sierpnia włącznie, l) na bażanty koguty od 15 maja do 31 sierpnia włącznie, m) na bażanty kury przez cały rok, z wyjątkiem terenów, na których są urządzone i prowadzone bażantarnie, gdzie pozwala się strzelać do kur od 1 września do kwietnia włącznie, n) na kuropatwy i przepiórki od 1 grudnia do 20 sierpnia włącznie, o) na słonki od 15 maja do 15 lipca włącznie, p) na dzikie kaczki (samice młode), gęsi, łabędzie, żórawie, siewki, dubelty, bekasy (krzyki), pelanze (bekasiki), derkacze, batalijony, kuliki i dzikie gołębie od 1 marca do 30 czerwca włącznie, r) na drozdy, kwiczoły i parzkoty od 1 marca do 15 sierpnia włącznie.

Aczkolwiek termin dozwolonego polowania na wiele gatunków zwierzyny już minął, jednak w handlu daje się jeszcze zauważyć zające, kuropatwy i t. d.

Wobec powyższego, polecono pp. Naczelnikowi Urzędu śledczego i kierownikom komisarjatów niezwłocznie zająć się walką z nielegalnym handlem zwierzyną, pociągając winnych do odpowiedzialności z art. 247 i 251 Kod. Kar.

Sprzedawana nielegalnie zwierzyna podlega konfiskacie i ma być oddawana szpitalom za pokwitowaniem.

Z uwagi na to, że na terenach, na których są urządzone i prowadzone bażantarnie, pozwala się strzelać do bażantów-kur od 1 września do 1 kwietnia włącznie, sprzedający w tym czasie bażanty-kury winni być zaopatrzeni w świadectwa odnośnych wójtów gmin względnie sołtysów, stwierdzające, że sprzedawana kura — bażant pochodzi faktycznie z urządzonych i prowadzonych specjalnie bażantarni. (*Rozkaz okr. kmdy P. P. st. m. Warszawy Nr. 35 z dn. 13.II 922 r.*).

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ za ROK 1921.

	Zameld.	Wykr.
Bandytyzm	1730	814
Rabunek	2946	1572
Zabójstwo	1129	837
Morderstwo	814	525
Podpalenie	2903	1379
Otrucie	130	104
Ciężkie uszkodzenie ciała	3006	2765
Lekkie uszkodzenie ciała	6070	5749
Kradzież przy pomocy podkopu	811	444
„ z kas ogniotrwałych	126	50
„ z mieszkań z włamaniem	18972	9723
Kradzież z mieszkań bez włamania	33067	24474
„ „Podchód"	92	70
„ za sklepów z włamaniem	4021	1778
„ „ bez włamania	4378	2747
„ za strychu z włamaniem	2460	1079
„ „ bez włamania	2432	1243
„ z piwnic i schow. z włamaniem	6963	3487
„ „ „ bez włamania	10393	6528
„ z pola i lasu	13845	12020
„ kolejowa z włamaniem	1593	766
„ „ bez włamania	5359	3889
„ bagażów pasażerskich	1505	709
„ kieszonkowa w tramwajach	1814	621
Kradzież kieszonkowa teatralna	265	134
„ „ bankowa	107	42
„ „ kasowo-kolejowa	655	253
„ „ podróżna	2845	1409
„ uliczna	4331	2259
„ targowa	1215	823
„ koni	10365	4045
„ „Potok"	770	472
„ rowerów, motocyklów i wozów	1334	805
„ w kościele	91	40
Świętokradztwo kościelne	239	98
„ cmentarne	142	97
Handel żywym towarem	27	28
Defloracje	51	52
Zgwałcenie	573	530
Kazirodztwo	61	58
Sutenerstwo	59	45
Pederastja	17	20
Sodomja	34	33
Handel pornografją	8	5
Sztuczne poronienie	488	427
Fabrykacja aniołków	2	2
Fałszerstwo pieniędzy i papier. wartośc.	1289	445
„ weksli i znaków	89	62
„ świadectw i pieczęci	599	592
„ próby	47	38
„ miar i wag	695	653
„ produktów spożywczych	622	583
Oszustwo	5503	4787
Defraudacja	1032	910
Przywłaszczenie	3175	2841
Szantaż	304	251
Podrzucenie dzieci	883	305
Zaginięcia	919	450
Zbiegostwo z więzienia	1135	659
Ułatwienie zbiegostwa	41	37
Samobójstwo stwierdz. tożsam. 1299 nie stw.		94
Kontrabanda	—	5429
Zwalnianie od wojska	—	395
Handel rzeczami wojskowemi	—	1375
Paskarstwo	—	4869
Gorzelnictwo	—	1060
Lichwiarstwo	—	6371
Włóczęgostwo	—	7400
Dezercja	—	15897
Żebranina	—	1296
Szpiegostwo	—	494
Paserstwo	—	1403
Szulerstwo	—	414
Łapownictwo	—	802
Opór władzy	—	4706
Zakłócenie spokoju publicznego	—	12257
Krzywoprzysięstwo	—	81
Przekupnictwo	—	1328
Sanitarne adm.	—	38556
Handlowe adm.	—	42692
Kłusownictwo	—	255
Bigamja	—	48
Kradzież bydła	1388	602

POLITYKA

Polityczne przedwiośnie.

—:o:—

W starym grodzie Giedyminów i Kiejstutów, w Wilnie, w dniu 20 lutego Sejm Litwy Środkowej, ziemi leżącej od roku na pograniczu Polski i Rosji, a nie należącej jednak prawnie, ni formalnie ani do Polski, ni Litwy, czy Rosji, uroczyście deklarował zbiorową wolę ludności tej ziemi do należenia do Polski.

Stary proces, wysuwany tylekroć do rozstrzygnięć trybunałom międzynarodowym, zakończył się więc wreszcie rozcięciem wolą zbiorową, samostanowiącego o sobie ludu, gordyjskiego węzła problemu wileńskiego. Nad Sejmem ziemi Wileńskiej powiewa dziś sztandar biało-amarantowy Rzeczypospolitej, a cała ta ziemia po długich okresach niepewności, męstwa i krwi przelewu, i szacherki dyplomacji międzynarodowej powraca dziś na ojczyzny łono.

* * *

Sprawa rosyjska, jako centralny problem konferencji genueńskiej, wciąż jest jeszcze w stadjum długich, uciążliwych pertraktacji wstępnych. Wymiana not francusko-angielskich następuje z przyspieszoną szybkością. Wreszcie już same noty nie mogły zastąpić bezpośredniego porozumienia szefów obu rządów, zatem w sobotę zjechali się obaj premierzy na dorywczą konferencję, celem ustalenia i ujednostajnienia rozbieżnych dotychczas poglądów anglo-francuskich.

Na razie zdaje się być już pewnem, że propozycje francuskie, by rzeczoznawcy małej ententy i Polski wzięli udział w konferencji wstępnej w Londynie, spotkały się, mimo adwokatowania osobistego, premiera czeskiego Benesza, z odmową Anglji.

W ten sposób zaakcentował się wcale wyraźnie polityczny antagonizm anglo-francuski, gdzie Anglja nie chce zgodzić się na zbyt poważne wzmocnienie prestige'u politycznego Francji, związanej silnie porozumieniem z państwami małej ententy i Polską.

Sprawa przesunięcia terminu Konferencji Genueńskiej, aczkolwiek formalnie jeszcze nie ogłoszona, nie ulega wątpliwości, ponieważ przesilenie gabinetowe we Włoszech, trwające już drugi tydzień, nie pozwoli rządowi włoskiemu na utrzymanie poprzedniego terminu zaprosin rządów Europejskich.

Tak tedy namiętności polityczne, rywalizacje państwowe, trudności zorjentowania się w zdolności Rosji do wypełnienia swych zobowiązań, to znów targi i polityka ustawicznego mącenia krytemi drogami dyplomacji niemieckiej, wszystko to stwarza ogromny chaos w Europie. Dawno zapadła się w gruzy wspólna linja Koalicyjnej polityki; wielki spór o metody polityczne, o autorytety—Lloyd George—Poincaré, trwa w całej pełni. Kula bilardowa polityki Koalicyjnej miota się, jak oszalała, po zielonem suknie stołów w gabinetach dyplomacji Europejskiej.

Skończył się okres polityki Europejskiej od zawieszenia broni w 1918 r. po chwilę obecną, z Radami Najwyższemi, i tym podobnemi autorytetami Europejskich wyroczni. Wchodzimy w nową fazę polityki Europejskiej, która się rodzi wśród wielkich bólów i trudności poczęcia.

Dr. Adam Brzeg.

SEJM

Dwa zwykłe posiedzenia plenarne w ciągu tygodnia, to zwykłe do tej pory pensum pracy sejmu i w niniejszym okresie sprawozdawczym są do zanotowania. Zdaje się przecież, że pod tym względem niebawem przyjdzie do zmiany, gdyż na posiedzeniu w dniu 21-ym lutego, poświęconem częściowo zagadnieniu nowych wyborów, podkreślono z wszystkich stron potrzebę częstszych posiedzeń plenarnych. Bez takich posiedzeń niema mowy o zakończeniu pensum tych prac sejmowych, które są warunkiem rozpisania nowych wyborów. Podczas więc, gdy w okresie ubiegłym odbyło się jedno posiedzenie dnia 17-go lutego, drugie 21-go lutego, w następnych okresach będzie owych posiedzeń prawdopodobnie więcej.

Posiedzenie sejmu z dnia 17-go lutego.

Podczas pierwszego czytania nowego projektu ustawy w sprawie odbudowy, poseł Dębski stwierdził, że ten ostatni jest lepszym od poprzedniego, gdyż daje na odbudowę i więcej budulca i kredyt. Skutkiem tego Stronnictwo Ludowe z pod znaku Piasta będzie głosowało za odesłaniem projektu do komisji. Poseł Czetwertyński ze Związku Ludowo-Narodowego oświadczył, że jego klub tak, jak i przy pierwszym projekcie, będzie głosował teraz za odesłaniem do komisji. Podczas dyskusji nad ustawami o służbie państwowej, cywilnej i organizacji władz dyscyplinarnych, referent poseł Godek żądał uzgodnienia artykułów, mówiących o czasie, od którego ustawy będą obowiązywały. Przedstawiciel Rządu, dyrektor Departamentu p. Mikulecki postawił wniosek, aby ustawy obowiązywały od pierwszego kwietnia 1922 r. Przyjęto poprawkę w sprawie automatycznego awansu urzędników. Urzędników sejmowych mianuje Marszałek. Urzędnik, nie mający praw do emerytury, otrzymuje przy zwolnieniu wynagrodzenie trzymiesięczne. Ustawy mają obowiązywać od pierwszego kwietnia 1922 r. Obie ustawy przyjęto także i w trzeciem czytaniu. Rezolucja p. Smulikowskiego żąda wymierzania mnożnika według danych Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących wzrostu drożyzny. W trzeciem czytaniu przyjęto wniosek zniesienia odrębnego Ministerjum Kultury i Sztuki i przyłączenia tegoż agend do Ministerjum Oświaty. Wniosek posła Rosseta o ustanowienie dla tych agend osobnego podsekretarjatu przy Radzie Ministrów upadł. Załatwiono w trzeciem czytaniu ustawy szkolne o zakładaniu i utrzymywaniu szkół i o budowie budynków szkolnych. Podczas rozpraw nad wnioskiem nagłym posła Mierzejewskiego w sprawie ochrony granicy wschodniej, żądającym wybrania nadzwyczajnej komisji sejmowej celem zbadania niedomagań, pan minister spraw wewnętrznych Downarowicz uważa wprawdzie ten wniosek za zbyteczny, z uwagi na to, że sprawa reorganizacji ochrony granic jest już w toku, lecz mu się nie sprzeciwia, jakkolwiek wysłanie komisji opóźni tę reorganizację. Dyskusji nie ukończono. W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto ustawę o przedłużeniu terminu dla wnoszenia podań o ulgi w płaceniu daniny. Poseł ks. Kaczyński uzasadniał nagłość swego wniosku, żądającego energji w walce z bandytyzmem. Po wyjaśnieniach ministra p. Downarowicza uchwalono nagłość. Meritum sprawy będzie roztrząsane na posiedzeniu następnem.

Posiedzenie plenarne z dn. 22-go lutego.

Przed porządkiem dziennym, p. Marszałek dr. Wojciech Trąmpczyński w podniosłem przemówieniu powitał uchwałę Sejmu Wileńskiego, mocą której Ziemia Wileńska została uznaną bez warunków i bez zastrzeżeń za część nierozdzielną Rzeczypospolitej Polskiej, przyczem przyznano Rzeczypospolitej pełne i wyłączne prawo nad Ziemią Wileńską. Zakończył okrzykiem: „Niech żyje Wilno!“ Podczas dyskusji nad ustawą o prawach i obowiązkach oficerów, poseł Anusz, jako referent, przypomniawszy ustawę już uchwaloną w roku 1919 i przypomniawszy analogiczne prace polskiego Komitetu Organizacyjnego Wojskowego w 1814, 18 5 r., poprosił o przyjęcie ustawy, stojącej obecnie na porządku dziennym. Poseł Skarbek krytykował nie sam projekt, lecz obecną organizację korpusu oficerskiego i skarżył się na forytowanie dawnych legjonistów. Zbił te zarzuty pan minister wojny Sosnkowski, wykazując na zestawionym materjale statystycznym, że niema mowy o protegowaniu byłych legjonistów. Zajmują oni w armji tylko tyle miejsca, ile im przypada z ich procentowego stosunku do całego korpusu oficerskiego. Pan minister wojny roztoczył przed słuchaczami szereg ważnych zagadnień, związanych z organizacją armji, nawoływał do rozwagi i spokoju, wreszcie poruszył kwestję rekrutowania korpusu oficerskiego, przyczem podkreślił, że Polska może pozyskać dobry korpus oficerski, zapewniający mu byt materjalny, który umożliwiłby mu spokojną pracę zawodową. Po tem przemówieniu obrady nad projektem przerwano. Izba stoczyła długą, chwilami bardzo ożywioną dyskusję nad wnioskami nagłymi w sprawie nowych wyborów. Poseł Poniatowski imieniem Wyzwolenia zaproponował dzień 25 czerwca, jako termin nowych wyborów. Poseł dr. Głąbiński imieniem Związku Ludowo-Narodowego taksamo się oświadcza za tym terminem. Zwolennikiem owego terminu był poseł Chądzyński w imieniu Narodowej Partji Robotniczej. Natomiast posłowie Rataj—Piastowcy, Skulski—Narodowy Związek Ludowy, dr. Liebermann — Polska Partja Socjalistyczna, Maciejewicz — Klub Mieszczański, dr. Thon — posłowie żydowscy, Federowicz — Klub Pracy Konstytucyjnej byli zdania, że Izba do 25 czerwca nie przygotuje koniecznych ustaw. Wybory powinny się odbyć w tym roku, ale później. W głosowaniu imiennem termin wyborów dnia 25-go czerwca upadł. Przyjęto wniosek dr. Liebermana, postanawiający, że rozpisanie wyborów nastąpi po uchwaleniu ordynacji wyborczej. Dalej uchwalono wniosek pana Skulskiego, że wybory nie mogą się odbyć później, niż 1-go października r. b. Przyjęto wnioski pana Rataja, by komisja regulaminowa obmyśliła sposób przyspieszenia obrad i by rząd się przygotował do uruchomienia aparatu wyborczego z chwilą rozpisania wyborów. Wreszcie uchwalono usunięcie z porządku dziennego przyszłego posiedzenia projektu ustawy, usuwającej ograniczenia żydów.

Adam Nowicki.

SPRAWY GOSPODARCZE

Bilans Polsk. Kraj. Kasy Pożyczkowej.

Ukazał się ostateczny bilans Polsk. Kraj. Kasy Pożyczkowej (P. K. K. P.) za rok 1921. Poniżej przytaczamy niektóre dane z tego bilansu, będącego odtworzeniem niejako stanu naszej centralnej instytucji bankowej, lecz również zmian, jakim uległa w r. z. nasza waluta.

Jak i w latach poprzednich, P. K. K. P. również w r. 1921 czerpała swoje środki z emisji banknotów. Tą drogą uzyskała P. K. K. P. do końca r. 1921 niespełna 230 miljardów marek polskich, co stanowi przeszło $^{3}/_{4}$ sumy bilansowej. W porównaniu ze stanem z d. 31 grudnia 1920 roku, w którym obieg wynosił około 50 miljardów, przy sumie bilansowej marek 76 miljardów (okrągło) — czyli 65% sumy bilansowej, oznacza to, iż P. K. K. P. w roku 1921 korzystała w stopniu większym z emisji banknotów, aniżeli z innych środków, stojących do jej dyspozycji. Jest to rzecz prosta, objaw ujemny, gdyż normalny rozwój stosunków uwydatniłby się w większem korzystaniu z lokat w P. K. K. P. Przyznać jednak należy, iż rozwój stosunków w r. 1921 był bardzo nienormalny: pożyczki dla skarbu państwa wzrastały w tempie bardzo szybkiem, wskutek czego procent emisji biletów, w stosunku do ogólnej sumy bilansowej, wzrósł z 65% na 76%, czyli o 11%.

Lokaty w P. K. K. P., na które składają się: rachunki żyrowe, przekazy bankowe, korespondenci zagraniczni „Conto“ i t. d.—wynosiły: podług zamknięcia bilansowego 49 miljardów (okrągło), co w stosunku do ogólnej sumy bilansowej wynosi około 16%; w roku 1920 stosunek ten wyrażał się w liczbie 25%.

Jak już zaznaczono wyżej, emisja biletów w r. 1921 wynosiła niespełna 230 miljardów, t. j. w porównaniu z r. 1920, powiększyła się o 180 z górą miljardów.

Ogólna suma emisji znajduje swe pokrycie: a) w kruszcach, dewizach i walutach zagranicznych i b) w t. zw. pokryciu bankowem. Pokrycie kruszcowe w r. 1921 znacznie się zmniejszyło; w r. 1920 wynosiło około 0,1%, natomiast w r. 1921 — 0,03%. Jeżeli jednak dodamy wstawioną do bilansu różnicę kursową, otrzymamy stosunek pokrycia kruszcowego do ogólnej emisji biletów — 0,05%. Dalej, jeżeli do pokrycia kruszcowego dodamy dewizy oraz waluty zagraniczne, otrzymamy ogólny stosunek pokrycia — 0,46%, to znaczy, iż na każde 100 marek papierowych wypadałoby 46 fenygów w złocie.

Jednym z ważniejszych objawów działalności P. K. K. P. w r. 1921 było wzmożenie się czynności kredytowych. Uwydatniły się one w dyskoncie weksli i udzielaniu pożyczek. Portfel wekslowy wynosił w końcu r. 1921 na 15 miljardów, pożyczki — 19 miljardów, razem — około 34 miljardów. Stanowi to $11^{1}/_{2}$% sumy bilansowej, gdy w r. 1920 — zaledwie 2%. Ponieważ powiększenie to nastąpiło właściwie w ostatnim kwartale r. z., obecnie zaś polityka P. K. K. P. polega na dalszem rozwijaniu tego kierunku, należy się spodziewać, iż stosunek ten w najbliższej przyszłości jeszcze więcej zmieni się na korzyść, tem bardziej, że główne zadanie daniny polegać ma na obciążeniu P. K. K. P. przez spłatę znacznej części długu skarbu państwa w centralnej instytucji bankowej.

Niewątpliwie są to momenty uzdrowienia, które z biegem czasu zapewne przybiorą szersze rozmiary.

Z giełdy.

Obroty walutami stanowią w dalszym ciągu główną część transakcji giełdowych. Kursy uległy pewnej zwyżce.

Na rynku papierów dywidendowych nastąpiło pewne osłabienie popytu wskutek tego, że znaczna część zainteresowania przesunęła się ku walutom obcym.

Obroty papierami procentowemi są bardzo nikłe.

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH.

Kasa chorych i samopomocy w Pińsku.

W rozkazie okr. kmdy P. P. w Brześciu n/B № 43 z dn. 5.II 922 r. p 2 czytamy:

„W czasie inspekcji mojej w komendzie powiatowej P. P. w Pińsku miałem przyjemność ustalić, iż staraniem komendanta powiatowego, komisarza Jacyny i jego zastępcy podkom. Iwaszki, założono przy komendzie powiatowej Kasę chorych i samopomocy, w której biorą udział wszyscy funkcjonarjusze, składając na rzecz kasy dobrowolne wkłady w wysokości 2% miesięcznej pensji. Za stosunkowo krótki czas istnienia owej kasy zdołano już zebrać znaczną sumę mk. 335,536, z których to pieniędzy wydano funkcjonarjuszom zapomogi w kwotach sięgających do 30,000 mk., również wydano w takiejże wysokości pożyczki zwrotne na różne potrzeby funkcjonarjuszy.

Komisarzowi Jacynie oraz podkomisarzowi Iwaszce wyrażam za założenie Kasy chorych i samopomocy, podziękowanie i zaznaczam, iż pożądanem by było aby podobne kasy założone były przy wszystkich komendach powiatowych, aby módz przyjść z pomocą funkcjonarjuszom w czasie choroby ich, lub kogokolwiek z ich rodziny.

W celu powyższym polecam P. K. P. P. w Pińsku rozesłać do wszystkich komend powiatowych oraz do komendy okręgowej dokładne sprawozdania o urządzaniu i działalności do dn. 15 marca 1922 r. o poczynionych w tym kierunku krokach“.

(—) *Galle m. p. okr. kmdt P. P.*

Zabezpieczenie policjantów angielskich.

W Anglji wprowadzono następujące normy zabezpieczenia policjantów na starość w wypadkach choroby i stąd wynikającej niemożności spełniania obowiązków. W razie kalectwa, nabytego przy spełnianiu obowiązków służbowych, uniemożliwiającego pracę na wszelkich polach, poszwankowanemu jest przyznawana całkowita pensja, jaką ostatnio pobierał. Tym, którzy nie przesłużyli lat 10 i nie mogą pełnić dalej służby w policji, przeznaczono 25% pensji. Wynagrodzenia przy warunkowej niemożności pracy w policji, wyznaczono 10% pensji: jeżeli częściowo kalectwo wynikło na służbie — od 10 do 33% pensji.

Policja (Belgrad) № 24.

NA PLACÓWCE.

—(o)—

W № 7 „Dziennika Ustaw Rzeczpos. Polskiej" umieszczone jest rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o organizacji urzędów śledczych. Ze względu na wyjątkowe zainteresowanie, jakie daje się zauważyć wśród społeczeństwa sprawą organizacji policji kryminalnej, pozwolimy sobie nieco szerzej wyjaśnić i poruszyć te zasadnicze momenty, jakie uwzględnione są w wymienionym rozporządzeniu. Dobrze zorganizowany aparat policji kryminalnej, stojący na wysokości swego zadania, skutecznie walczący z przestępczością w kraju, jest jednym z koniecznych warunków normalnego rozwoju państwa. Państwo nie może pozostawić obywatela bez opieki i musi przez powołanie specjalnego organu, przeznaczonego do walki z temi nieszczęściami społecznemi, jakie powstają z czynów ludzi złej woli, umożliwić każdej jednostce spokojne zajęcie się swą pracą. Gdyby ochrona mienia i życia pozostawiona była wyłącznie inicjatywie zainteresowanych jednostek, nie mogłoby być mowy o doskonaleniu się życia zbiorowego. Nic więc dziwnego, że wszystkie państwa nowoczesne zwracają specjalną uwagę na organizację policji kryminalnej i nie szczędzą kosztów na jej utrzymanie. Wszędzie na zachodzie policja ta jest bogato uposażona w środki techniczne i rozporządza, jak na nasze stosunki, olbrzymiemi sumami pieniężnemi. Najnowsze wynalazki w dziedzinie techniki są przez policję europejską przy zwalczaniu przestępstwa często stosowane i korzysta ona z najbardziej udoskonalonych środków komunikacji.

Powstają specjalne laboratorja chemiczne, stacje telegrafu bez drutu, hangary z aeroplanami i t. p. przeznaczone wyłącznie na potrzeby policji.

Uposażenie funkcjonarjuszów policji kryminalnej jest zazwyczaj dosyć wysokie i rekrutują się oni z najbardziej odpowiednich i utalentowanych jednostek, wybranych ze środowiska policyjnego.

Trudno przypuszczać, aby nasza polska policja kryminalna mogła w najbliższej przyszłości znaleźć się w podobnych warunkach. Ze względu jednak na interes państwowy, musimy usilnie się starać, aby moment ten przybliżyć jaknajbardziej; wówczas ustanie plaga bandytyzmu, zatrważające rozwielmożnienie się przestępstwa i nastąpi szybkie uzdrowienie stosunków bezpieczeństwa w państwie.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o organizacji urzędów śledczych ma na celu ściśle sprecyzowanie organizacji policji kryminalnej i określenie zarówno zakresu jej działania, jak i stosunku tego działu policji państwowej do władz prokuratorskich i innych urzędów wymiaru sprawiedliwości, oraz pozostałych organów bezpieczeństwa publicznego. W myśl tego rozporządzenia, w miastach stanowiących samodzielną jednostkę administracyjną oraz w miastach, w których mają swoją siedzibę sądy okręgowe, a w miarę potrzeby w innych, będą zorganizowane ekspozytury urzędów śledczych, wchodzące w skład policji odnośnego miasta i podporządkowane pod względem służbowym lokalnym komendom policji. Podporządkowanie policji kryminalnej lokalnym komendom ma na celu sharmonizowanie działalności policji śledczej i policji mundurowej oraz zapewnienie jednolitego kierownictwa nad wszelkiego rodzaju organami bezpieczeństwa, działającym na określonem terytorjum. W ten sposób unika się niezdrowej rywalizacji między funkcjonarjuszami policji kryminalnej a innymi funkcjonarjuszami, oraz zmusza się kierownika lokalnej policji do bezpośredniego i żywego zainteresowania się sprawą zwalczania przestępczości na powierzonem mu terytorjum.

Zakres działania urzędów śledczych, oraz ich ekspozytur rozciąga się w miarę możności na całe terytorjum odnośnego sądu okręgowego. Zasada ta znakomicie ułatwia współpracę policji z urzędami wymiaru sprawiedliwości i zapewnia policji jednolite kierownictwo władz prokuratorskich w zakresie dochodzenia przestępstw. Niestety, w praktyce napotka ona na pewne trudności, gdyż podział państwa na administracyjne jednostki nie odpowiada w zupełności podziałowi sądowemu. Zgodnie z rozporządzeniem, zadania policji kryminalnej polegają na *zapobieganiu* przestępstwom i ich ujawnianiu. Na specjalną uwagę zasługuje tutaj podkreślenie konieczności zapobiegania przestępstwom. Aczkolwiek działalność policji w tym kierunku musi być ograniczona z powodów niezależnych od niej, gdyż nie może ona bezpośrednio a i w niektórych wypadkach nawet pośrednio wpływać na usunięcie przyczyn, wywołujących fakt przestępstwa. Jednakże dobitne zaznaczenie tego obowiązku policji jest cechą charakterystyczną rozporządzenia. Jest to objaw pocieszający gdy, się od policji wymaga nietylko zastosowania w jej działalności systemu represyjnego, ale również systemu prewencyjnego. Lepiej niedopuścić do choroby, niż leczyć chorego.

W zakresie zapobiegania przestępstwom koniecznym jest rozumne i systematyczne współdziałanie ze strony policji mundurowej. Przyznać należy, iż w porównaniu z obowiązującym dawniej a wydanemi w dniu 9 październik 1919 r. przepisami o organizacji urzędów policyjno-śledczych („Monitor Polski" № 235 1919 r.), nowe rozporządzenie jest krokiem naprzód na drodze organizacji policji kryminalnej w Polsce.

Sodalis.

GŁOSY PRASY

W № 51 „Rzeczypospolitej" znajdujemy feljeton świetnego pióra Adama Grzymały Siedleckiego pod symbolicznym tytułem „Żydek w chałacie i Dama w karakułach", w którym poruszona została istota problemu właściwego stosunku państwa i społeczeństwa do policji jako organu bezpieczeństwa publicznego. Pozwalamy sobie przedrukować go, zaznaczając z radością, że opinja publiczna zaczyna coraz wyraźniej dostrzegać, iż policja nie doznaje dostatecznej opieki i troski ze strony państwa, oraz koniecznego poparcia i posłuchu u społeczeństwa.

„Bandytyzm działa regularnie i zastraszająco. Jestem w tych sprawach niekompetentny, mogę się mylić. Ale na dyletancki mój rozum wydaje mi się, że przecież przy pomocy wojska i żandarmerji możnaby jednak wytropić jeśli nie wszystkich bandytów, to znaczną ich część. Nie można jednak pomyśleć o wytępieniu bandytyzmu, jeśli cały nasz aparat administracyjny nastawiony jest w ten sposób, jakby władze nie wiedziały o tem, że istnieje plaga bandytyzmu i gdy każdy z ragularnych, chronicznych wypadków mordownnia uważany jest za wydarzenie wyjątkowe. Niczem są śledztwa, niczem komisje, częstokroć niczem jest cała akcja policyjna po fakcie, jeśli ministerstwo spraw wewnętrznych nie wprowadzi systemu ochronnego.

Oczywiście aksjomatem jest, że za podstawę systemu ochronnego uważać należy obecność policji. Jaki jest u nas stan ochrony policyjnej? Nie trzeba sięgać do Skolimowa. Istnieją w Warszawie całe wiorsty kwadratowe, na których niema posterunków policyjnych. Proszę się przejść drogą do ostatniego domu na Mokotowie, za kościołem, do Wierzbna. Droga ta na kilometr długa, wraz z kilkoma wsiami należy administracyjnie do Warszawy. Latem, czy zimą, nikt na tej przestrzeni nie ujrzy policji. Cały ten obszar ma pod swoim zarządem jeden dzielnicowy, który ledwo że nadąża obowiązkom meldunkowym i porządkowym. O placówkach policyjnych nikomu się nie marzy. A każda kolonja tutaj jast właśnie czemś podobnem do owego tragicznego młyna w Skolimowie. Oczywiście, że nie można o ten stan rzeczy winić komisarjatu mokotowskiego. Wiadomo też, że wynagrodzenie służby policyjnej jest niemal nędzarskie. Oszczędności budżetowe i redukcja urzędów dotknęły w pierwszym rzędzie bodaj policję. Ministerstwo skarbu szło jakby za instynktem społeczeństwa, w którem, po czasach zaborczych, pozostał w podświadomości jakiś osad niachęci do tego pojęcia: policja. To coś wrogiego! Przypomnijmy sobie, jak przed pół rokiem nawet w prasie, tu i ówdzie słyszeliśmy opinję, że policji mamy za dużo i że zbyt wiele marnotrawimy grosza na tę „gałąź biurokracji". Ileż złośliwości u nas pada pod adresem tych naprawdę dzielnych ludzi, jakimi są funkcjonarjusze naszej policji. Jak mało jednostak zdaje sobie sprawę z tego, że w pracy tych ludzi jest nieraz spora doza heroizmu.

Nawet gdybyśmy nie żyli w epoce bandytyzmu, powinniśmy mieć bodaj dziesięćkroć liczniejszą policję, niż ją mamy. Zrzućmy pychę z serca: 90—95 proc. naszego społeczeństwa domaga się wychowania policyjnego. Proszę zajść na stacje naszych kolejek dojazdowych i ocenić, ilu potrzeba właściwie policjantów, by utrzymać w ryzach publiczność przed okienkiem kasy. Policjant w najenergiczniejszy sposób ostrzega, by do okienka podchodzono tylko z jednej strony, przypuśćmy z lewej. Odwrócił się na chwilę, już jakiś młody Izraelita próbuje sięprzeszwarcować z prawej. Odsunął go, jest już dama, która prosi, by ją tylko „wyjątkowo" dopuścił, policjant-męczennik musi wprost prosić, by tego odeń nie żądała; nie zdołał zakończyć dyskusji z damą, już się podkrada posługacz, któremu ktoś z pasażerów obiecał napiwek za rychlejsze nabycie biletu. Oto przykład jeden z tysiąca. Takie jest społeczeństwo. Żadnego poczucia przepisu, żadnego instynktu prawa. I to bodaj we wszystkich warstwach. Czekać stulecia, aż szkoła, oświata, konstytucja etc., wpoją w nas elementarny szacunek dla porządku i prawa? Pomysł godny krotochwili. Nie jesteśmy jeszcze społeczeństwem praworządnem, jesteśmy małoletni i niema na to rady: musimy się poddać wychowaniu własnej policji. Przykre to, bolesne, trudne do wykrztuszenia, niezgodne z frazesem: „precz z państwem policyjnem!" ale odpowiadające prawdzie.

Bandytyzm, który u nas grasuje, to tylko ostateczna konsekwencja tego samego niewinnego nałogu, że żydek w chałacie, czy dama w karakułach muszą podejść do okienka kasowego z prawej strony, gdy przepis głosi, że podchodzić z prawej strony nie wolno."

J. ŻYZ.

Pamiętniki psa policyjnego.

—:o:—

Tydzień dziesiąty.

Życie nie jest romansem, powiadają paskarze, gdy stracą na jakiejś kombinacji cuchnącej. Nie wiem, co to jest romans, w każdym razie musi być czemś smacznem, czemś w rodzaju sztuki mięsa z kwiatkiem i przy kości, jeżeli o romansie mówi się z westchnieniem i lubieżnem połknięciem śliny.

Bezsprzecznie dla mnie — suki Katy, życie nie jest sztuką mięsa, albo jeśli wolicie, romansem — życie moje jest ciężkie jak łańcuch, ciasne jak kaganiec i chwilami tak nieznośne, jak dym z cygara, puszczony mi w sam nos.

Nie jestem żadnym bliźnim, więc wolno mi robić to wszystko, co komu nie miło, natomiast, gdy ktoś (człowiek) zrobi komuś (człowiekowi), coś, coby ktosiowi było niemiłem, ja muszę szukać, jak psyche szczęścia — „wiatru" ktosia, by go można było pojmać i do paki skierować.

Bliźnim także nie jest żaden policjant, a mój umundurowany kolega — jemu wolno znosić wszystko niemile w sposób oficjalny, więc bez narzekań.

Zdarzył się to kilka dni temu taki mniej więcej wypadek: jeden z moich kolegów, którego odwiedziłam na posterunku, gdzie po godzinie stania dwud iestostopniowy mróz bawił się palcami jego nóg, jak kot z myszą, już na poły żywą, robił wycinanki z uszu i wkręcał się świderkiem w otwory nosowe — został wezwany przez jakiegoś malca, wrzeszczącego, że „ogromny złodziej wszedł do ich mieszkania i przymierza futra taty i mamy".

Pobiegliśmy we dwoje za chłopcem, który pokazał nam drzwi mieszkania, w którem właśnie „ogromny złodziej przymierzał ubrania". Oczywiście aresztowaliśmy ogromnego złodzieja, gdy ten już wychodził w futrze z sobolami, czy bobrami na ulicę. Zaledwie jednak wyszliśmy poza bramę domu, ogromny złodziej położył się na ziemi i powiedział:

— A tera mnie bierzcie i nieście!

— Wstań pan! — surowo powiedział policjant.

— A bo mi tu źle, czy co? — zapytał z uśmiechem złodziej.

— Powtarzam panu, wstań pan! — powtórzył mój kolega.

— A ja panu mówię, powtarzaj se pan dopóty, dopóki panu ozór kołem nie stanie.

Rozwścieczona postępowaniem złodzieja, chciałam już ugryźć go w policzek, policjant jednak, widząc me zamiary, szarpnął mnie boleśnie za ogon i wtył odciągnął.

— No i co pan stoisz i marzniesz, nie wstanę, ja znam wasze prawo, tera bić nie wolno! — mruczał złodziej.

Mój kolega bez futra z bobrami marzł i medytował co ma począć dalej, tembardziej, że lewą stopę miał już odmrożoną, a uszy sine jak korale indora.

Tak oto przedstawia się prawo nietykalności złodziejskiej u nas. Bić nie wolno, podobno na wzór zagraniczny, gdzie n.p. w Ameryce policjant nie bije przestępcy pojmanego na ulicy, tylko uderza go białą ciężką laseczką w głowę za najmniejszy opór władzy i nieposzanowanie prawa.

We Francji paryski policjant również nie bije złodzieja, tylko go boksuje, lub obezwładnia uderzeniem głowy w brzuch.

U nas zaś, gdzie panują małe pensje i wielka przesada za nieposzanowanie prawa i opór władzy, policjant odmraża sobie uszy i nogi i pokazuje swą bezradność wobec przestępcy. Przesada, jak i nadzieja jest...

Doprawdy, życie policjanta polskiego nie jest romansem!

KRONIKA

TYGODNIA.

—:o:—

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Gabinet włoski podał się do dymisji. Misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał Orlando, b. prezydent ministrów włoskich w okresie konferencji pokojowej w Paryżu. Przesilenie gabinetowe we Włoszech wpłynie prawdopodobnie na odroczenie konferencji w Genui.

Przy podziale taboru kolejowego na Górnym Śląsku, Polska otrzymała 430 parowozów, 654 wagony osobowe i 2400 wagonów towarowych. Niemcy zatrzymały 630 parowozów, 1021 wagonów osobowych, i 20454 wagony towarowe.

Francuski prezydent ministrów Poincaré oświadczył w izbie deputowanych, iż niesienie przez Francję pomocy dla głodnych w Rosji nie oznacza bynajmniej uznania rządu sowietów.

Anglja zamierza zrzec się dotychczasowego protektoratu nad Egiptem, zachowując jednak, że nadzór nad jego polityką zagraniczną.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Sejm wileński na posiedzeniu dn. 20 b. m. uchwalił 96 głosami, przy 6 wstrzymujących się od głosowania rezolucję, orzekającą wcielenie ziemi wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej „bez warunków i zastrzeżeń" i stwierdzającą iż „właściwe władze Rzeczypospolitej Polskiej posiadają jedynie i wyłącznie prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach ziemi wileńskiej zgodnie z Konstytucją Rzplitej z dnia 17 marca 1921 r.

Pragmatyka urzędnicza uchwalona została przez Sejm dn. 17 b. m.

Sejm uchwalił zniesienie osobnego ministerjum kultury i sztuki i przekazanie agend tego ministerjum pod władzę ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Do Polski przybywa coraz więcej studentów z Bułgarji i Jugosławji, studjujących dotychczas na uniwersytecie w Pradze Czeskiej. Do wyjazdu z Czech skłaniają ich ciężkie warunki życia w Czechach i wzrastająca drożyzna.

W Lublinie zmarł rektor uniwersytetu lubelskiego ks. prof. Idzi Radziszewski.

WALKA Z BANDYTYZMEM.

— Wczoraj około godz. 6 wiecz. do kantoru ekspedycyjnego i rozlewni wódek Klapera Wara i Kohna w domu nr. 15 przy ul. Twardej w Warszawie w suterynie ii podwórza wtargnęło nagle trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zażądali wydania pieniędzy. Gdy War oświadczył, że nie wyda pieniędzy, wtedy bandyci zagrozili strzelaniem. Wówczas córka Wara wskazała miejsce ukrycia pieniędzy i bandyci zaczęli rabować. W międzyczasie zdołał wydostać się z kantoru na podwórze praktykant i wszczął alarm. Po chwili wpadł czwarty, stojący na czatach na podwórzu bandyta, który krzyknął do rabusiów „chodźmy!" Zrabowawszy około 200,000 mk., bandyci pośpiesznie wyszli i trzech z nich skierowało się ul. Twardą do Ciepłej, Ceglanej, Wałców, Żelazną, Pańską i Miedzianą do pl. Kazimierza Wielkiego. Zaraz po ucieczce z kantoru, wybiegli współwłaściciele, 12-letni syn dozorcy domu, Stanisław Wójcik i kilku przechodniów, którzy puścili się w pogoń za bandytami. W drodze przyłączyli się do pościgu policjanci, którzy dali do bandytów kilka strzałów.

Na ul. Ceglanej jednemu z bandytów zastąpił drogę posterunkowy 8 komisarjatu, Walery Bystry i przy pomocy posterunkowego z 10 komisarjatu, Adama Martyniaka, ujął go z bronią w ręku. Jest to 27-letni Kazimierz Kreski (Leszno 123); rewolwer był nabity 7 nabojami, z których 5 wystrzelonych, nadto ujęty posiadał 12 zapasowych nabojów.

Mimo strzałów, tłum zwiększał się i ścigał dwu pozostałych bandytów. Na pl. Kazimierza Wielkiego jeden z bandytów zdołał nagle zniknąć, drugi zaś — natknął się na patrol policyjny z 6-go komisarjatu, złożony z czterech policjantów. Bandyta, torując sobie drogę, strzelał do dwu policjantów i jednego z nich, Zygmunta Muszela, poster. z 6-go kom. zranił w prawe podudzie. Będący w patrolu starszy przodownik Ejme, skorzystał z odpowiedniego momentu, podbiegł z tyłu do strzelającego bandyty, schwycił go i przy pomocy nadbiegłych policjantów rozbroił. Ujęty podał się za Stanisława Wojtczaka, dokument osobisty posiadał na Józefa Wojewódzkiego; dopiero przybyli funkcjonarjusze I brygady urzędu śledczego poznali w ujętym Wojciecha Wieczorka, niebezpiecznego bandytę, skazanego już na 10 lat więzienia, lecz zbiegł on wraz z sześciu innymi bandytami podczas ostatniej zbiorowej ucieczki więźniów z Pawiaka. Przy Wieczorku znaleziono rewolwer nabity 7 nabojami, nadto posiadał on przeszło 50 nabojów zapasowych oraz 57,000 mk., pochodzących z ostatniego rabunku; część gotówki Wieczorek porzucił po drodze. Trzeci bandyta wpadł do sklepu żydowskiego na pl. Kazimierza Wielkiego № 7, zagroził rewolwerem właścicielowi sklepu i podczas chwytania Wieczorka przez policjantów, wyszedł i skierował się w stronę ul. Wroniej. Rannego policjanta umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus.

— Na stacji głównej towarowej (VI parter kolejowy) w Warszawie w chwili przybycia pociągu towarowego naładowanego węglem, na jednym z wagonów znaleziono zwłoki mężczyzny lat około 20. Jak się okazało był to opryszek zastrzelony podczas kradzieży węgla w biegu, przez eskortujący pociąg posterunek.

— Jeszcze w r. 1920 u posła amerykańskiego Gibsona, przy ul. Senatorskiej 35 w Warszawie, popełniono kradzież. Złodzieje dostali się do wnętrza mieszkania posła od strony ogrodu Saskiego i rozpruwszy kasetkę pancerną, zabrali zagranicznej waluty w papierach, złocie i srebrze na sumę przeszło 3 miljony mk. według ówczesnego kursu. Policja kryminalna warszawska długo poszukiwała śladów przestępców. Przedewszystkiem zbadano ostrożnie całą przeszłość służby posła i zwrócono uwagę na lokaja Ignacego Śliwińskiego. Zbadano, że za okupacji niemieckiej, przesiedział on półtora roku w więzieniu za kradzież. Nic jednak nie wskazywało, aby maczał on ręce w rozpruciu kasetki u swego pana. Po jakimś czasie jednak Śliwiński złapał się na kradzieży bielizny u tegoż posła: został więc oddany pod sąd i wydalony ze służby. Pozostał na wolności za kaucją i znikł.

Jednym z kamratów Śliwińskiego, był niejaki Niewiadomski Bolesław, złodziej zawodowy pseud. „Mazgaj". Po sprawdzeniu okazało się jednak, że Niewiadomski na kilka tygodni przed dokonaniem kradzieży u posła Gibsona dostał się do więzenia za dokonanie szeregu kradzieży w innych miejscach. Policja dowiedziała się jednak, że żona Niewiadomskiego po kilkakrotnem widzeniu się z Niewiadomskim w więzieniu chodziła do Kazimierza Chrołowskiego w Mokotowie (Lewicka 13), również złodzieja zawodowego i kuzyna Śliwińskiego. Otóż Śliwiński namawiał N. w swoim czasie, eby wspólnie z Chrołowskim włamali się do mieszkania posła. Niewiadomski tymczasem dostał się do więzienia, a kasę „zrobił" Śliwiński z Chrołowskim, o czem gdy się w więzieniu dowiedział, wysłał do Chrołowskiego żonę po należną mu część łupu za trzymanie języka za zębami. Ale Chrołowski z Śliwińskim mu „nawalili" (oszukali), więc on przez zemstę ich zdradził. Przeprowadzono więc u Chrołowskiego rewizję i istotnie trzymał on dotąd pewną sumę monet, które pochodziły właśnie z kradzieży u posła Gibsona. Długo później poszukiwano Śliwińskiego i onegdaj znaleziono go i aresztowano.

WALKA Z FAŁSZOWANIEM I PRZEMYCANIEM WALUTY.

Od dłuższego czasu ukazują się w Warszawie dolary sfałszowane w ten sposób, że cyfra „1" jest przerabiana na „100". Świeżo ujęto z takim banknotem sfałszowanym jakąś kobietę, która oświadczyła, że banknot otrzymała od niejakiej Mirkinowej, przebywającej obecnie w więzieniu. Stwierdzono, że tej ostatniej posłaniec przynosi często do więzienia jedzenie, które przysyła jej mąż, Zalmen Mirkin. Dokonana u niego rewizja wykryła 12 sfałszowanych dolarów w pudełku od zapałek. M. przyznał się do fałszerstwa i wskazał wykonawcę w osobie „artysty" malarza Mojszy Kapłana w Białymstoku. Agenci śledczy udali się do tego miasta, gdzie przyłapali „artystę" na gorącym uczynku. Obu fałszerzy osadzono w więzieniu.

— P. P. lwowska urządziła nową obławę oraz rewizję u osób w kawiarni „Esplanade" przy ulicy Legjonów. Rewizję przeprowadzono u kilkuset osób, obecnych w kawiarni. I tak przy Sannie Wiederze, zamieszkałym w hotelu „Astorja", znaleziono tysiąc trzysta trzydzieści sześć dolarów. Przy Salamonie Schorze pięćdziesiąt jeden koron czeskich, u Moszka Langbauma znaleziono dwie leje, rzucone na podłogę przez nieznanego właściciela. U bufeciarki Frydzi Grübler w bufecie pięć tysięcy marek niemieckich i trzy tysiące koron austrjackich. Do pieniędzy tych nikt z obecnych się nie przyznał. W końcu w kuchni pod węglem znaleziono ukryte sześć tysięcy czterysta marek niemieckich, pięćdziesiąt leji i trzy srebrne marki niemieckie. I w sprawie tej gotówki również nikt się nie zgłosił jako właściciel. Skonfiskowane i znalezione pieniądze złożono do depozytu policyjnego. Rewizja trwała od godziny 11 przed południem do godziny 3 po południu.

HAZARD.

Wobec doniesienia, że w mieszkaniu Markusa Mondera przy ul. Berka Joselewicza l. 2, odbywają się po całych nocach schadzki graczy hazardowych, w Krakowie P. P. przeprowadziła o godz. 3 w nocy 16 na 17 bm. rewizję w tem mieszkaniu. W chwili wkraczania policji przy kilku stolikach siedziało ogółem 32 graczy. Wszystkich uczestników pokątnej gry odstawiono na Inspekcję policji, skąd po spisaniu protokułu rano ich wypuszczono. Są to: Szymon Pflanzer (lat 30) kelner, Filip Moler (lat 52) kelner, Sina Griffel (42) cholewkarz, Samuel Pemper (42) zegarmistrz, Aron Freudenfeld (34) krawiec, Wincenty Furczak (37) szofer, Jakób Abrahamer (27) handlarz, Dawid Rejch (25) handlowiec, Jakób Kornblum (17) bez zajęcia, Juda Augarten (42) handlowiec, Leon Kleiner (29) wyrobnik, Izrael Barber (28) bez zajęcia, Majer Roth (27) monter, Izaak Rettel (33) kupiec, Aron Freilich (31) jubiler, Mojżesz Taller (29) bez zajęcia, Jozue Markowicz (31) handlowiec, Abraham Gassner (23) blacharz, Chaim Zeisel (29) kelner, Leizer Mützel recte Haber (25) zegarmistrz i Jakób Wohlfeiler (30) robotnik. Monderer pobierał od grających po kilkaset marek i prowadził tajny bufet.

JAK NA FILMIE KINEMATOGRAFU.

Do sądu w Sanoku sprowadzono włościan ze wsi Uherce, męża z żoną. On oskarżony o zamordowanie sąsiada i własnego syna, ona o współudział w drugiej zbrodni. Cała historja jakby wyjęta z najbardziej sensacyjnego dramatu filmowego. Oskarżony zauważył, że wieśniak z sąsiedniej wsi sprzedał na jarmarku parę wołów za sto tysięcy marek. Otrzymane pieniądze dał ów wieśniak na przechownnie swemu 14-letniemu synowi i wybrał się z nim w powrotną drogę do domu. W przydrożnym lesie urządził na nich oskarżony zasadzkę i kilkoma cięciami siekiery pozbawił życia właściciela wołów. Widząc to, chłopak uciekł przerażony do wsi i dziwnym trafem wpadł do chaty mordercy, gdzie opowiedział jego żonie o całem zajściu, prosząc o nocleg. Późno w noc wrócił morderca i opowiada żonie o swym czynie, dodając, że szkoda było „paskudzic się" krwią, gdyż syn zamordowanego uciekł z pieniędzmi. Wówczas uradziła czcigodna ta para małżeńska, by chłopaka udusić, a zwłoki spalić w piecu chlebowym. Chłopak, który jeszcze z poprzedniego przerażenia nie mógł zasnąć, słyszał wszystko, cichutko ześliznął się pod tapczan, czołgając się pociemku w stronę drzwi. Wówczas morderca podług wskazówek żony, zbliżył się do tapczanu i udusił przez pomyłkę własnego syna, ktory leżał z tym chłopcem i skręcone zwłoki wtłoczył do pieca, zarzucił z żoną drzewem i podpalił. Tymczesem cudem ocalony chłopak uciekł bez ubrania i pieniędzy na wieś i począł umykać przez pole. Po drodze natknął się na patrolującego policjanta, lecz nie zważając na jego wezwanie, począł dalej uciekać. Wówczas policjant strzelił w stronę uciekającego, nie zrobiwszy mu na szczęście nic złego. Dopiero na odgłos strzału chłopak zatrzymał się, opowiedział policjantowi o obu morderstwach, poczem tejże samej nocy ujęto zbrodnicze małżeństwo. W najbliższych dniach staną przed sądem doraźnym.

POTAJEMNA FABRYKA SACHARYNY.

W domu № 7, przy ul. Marjańskiej w Warszawie w piwnicy, policja 8-go komis. wykryła potajemną fabrykę sacharyny. W sprawie tej oskarżeni: bracia Frenkiel i Ewa Ferutowna.

OSZUSTWO MIESZKANIOWE.

Przy ul. Złotej 32 w Warszawie, mieszka od pięciu lat Ludwika Kałużna, krawcowa z 4-giem dorosłych dzieci, zajmując 2 pokoje z kuchnią. Pragnąc prowadzić pracownię sukien, Kałużna już od dłuższego czasu nosiła się z zamiarem sprzedania swego lokalu, a kupienia większego — 4-pokojowego. O zamiarach tych dowiedzieli się dwaj znani już policji, pośrednicy kupna i sprzedaży mieszkań, Aleksander Kącki (Chmielna 87) i Feliks Pisarek (Twarda 50) garbarz.

Po długich pertraktacjach, pośrednicy oświadczyli Kałużnej, że mają kandydata na jej mieszkanie, jak również znaleźli i dla niej żądany 4-pokojowy lokal przy ul. Złotej № 83, w kamienicy zwanej „Pekinem". Udawszy się z pośrednikami pod wskazany adres do lokalu № 13 na I piętrze, Kałużna zastała jeden pokój zastawiony ławkami szkolnemi. W lokalu były dwie kobiety, z których jedna podała się za właścicielkę lokalu, Zawadzka, nauczycielkę z żeńskiego zakładu naukowego Kochanowskiej, druga zaś — podała się za jej kuzynkę, pomagającą w lekcjach. Rzekoma Zawadzka zażądała za lokal 400,000 mk. Kałużna zgodziła się i, jako zadatek, dała jej 100,000 mk. Następnie zgłosił się do mieszkania Kałużnej kandydat na jej lokal, adw. Józef Sciepuro, b. urzędnik w ambasadzie japońskiej w Tokjo, a obecnie zamianowany na urzędnika do ministerstwa spraw zagranicznych. Kałużna zażądała za swój lokal 1,100,000 mk. i tyleż otrzymała. Z sumy Kałużna dała właścicielowi domu przy ul. Złotej 32, E. Glińskiemu, 300,000 mk. i pośrednikom po 55,000 mk., resztę zaś 690,000 miała dla siebie.

Po upływie kilku dni Kałużna, pośrednicy i rzekoma Zawadzka spotkali się w kawiarni przy ul. Złotej gdzie Kałużna dopłaciła resztę 300,000 tys mk za nowy lokal.

Gdy nazajutrz Kałużna udała się do nowego lokalu, dowiedziała się od dozorcy domu, że żadna nie mieszkała i nie mieszka, wspomniany lokal № 12 należy już od kilku lat do b. właścicielki żeńskiego zakładu naukowego, Elizy Weinkrantzowej, przyczem z 4 pokojów — 2 zajmuje oficer W. P., — jeden p. Weinkrantzowa, w pozostałym wreszcie mieszczą się wszystkie ławki i przyrządy szkolne. Dalej stwierdzono, że rzekomą nauczycielką Zawadzką, była córka posługaczki p. Weinkrantzowej, Jadwiga Grzęda, która po otrzymaniu 400,000 mk. wyjechała wraz z pośrednikiem Kąckim — podobno do Radomia. Drugiego pośrednika, Feliksa Pisarka, policja aresztowała i oddała do dyspozycji prokuratora. Tymczasem nabywca mieszkania Kałużnej, adw. Sciepuro, nie zważając na jej i dzieci protesty, wprowadził się do kupionego mieszkania, płacąc komorne gospodarzowi za 2 miesiące z góry.

Dalszam rozstrzygnięciem tej afery mieszkaniowej zajął się urząd mieszkaniowy.

ZABAWA POLICYJNA.

Dn. 15 b. m. staraniem III Inspektoratu policji państwowej w Związku rzemiaślników chrześcjan (Miodowa 14 w Warszawie) odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się ochoczo do białego dnia. W zabawie wzięli także udział p. komendant Sikorski, zastępca komendanta p. Czyniewski, naczelnik wydziału śledczego p. Sonnenberg, nadkomisarz III Inspektoratu p. Gostyński, i bardzo wielu z pomiędzy wyższych szarż z innych komisarjatów. Obecność wyższych urzędników na zabawie, urządzonej dla niższych funkcjonarjuszy policji, świadczy o sympatycznych stosunkach władz do podkomendnych tej instytucji.

LITERATURA I SZTUKA

CEZARY JELLENTA.

Dokoła „Lilli Wenedy".

III.

Ażeby módz należycie zrozumieć charakter poetycki i czarnoksiężki „Lilli Wenedy", trzeba koniecznie rozumieć jej tło harfiarskie, kapłańskie, *druidyczne*.

Cała tragedja rozgrywa się w otoczeniu głazów druidycznych i w atmosferze kultu druidycznego, przeniesionego z krain celtyckich nad polskie Gopło.

Ta atmosfera prastarego, a mistycznego poniekąd kultu, w którym religja łączyła się w sposób szczególnie piękny z ideą potężnej kasty państwowej, spowija „Lillę Wenedę" obłokiem nadprzyrodzoności. W niej nie baśń się roztęcza i gra echami dawnej sielanki, lecz coś metafizycznego unosi się nad walczącemi stronami, jakaś ciężka fatalność, jakieś proroctwo i zapowiedź nieznanej przyszłości, która wyrosnąć ma z zgliszcz i popiołów. Ciągła obecność harf i harfiarzów nadaje „Lilli Wenedzie" rezonans daleki, jakąś wibrację ku niebiosom.

Trzeba więc mieć pewne pojęcie o tych harfiarzach świętych, przejętych przez poetę żywcem z zamierzchłej przeszłości druidycznej. Już w „Grobie Agamemnona", tej części najbardziej patrjotycznej i najwięcej Jeremjaszowej — „Podróży na Wschód", Słowacki czuje i myśli druidycznie. Kopuła podziemna grobu wielkiego króla i bohatera greckiego, ukazała się poecie jako „druidyczna z głazów wielkich grota, gdzie wiatr przychodzi po szczelinach wzdychać" Gdzie słychać głos krwawej ofiarnicy Elektry i na ścianach widać ślady krwi Atrydów.

Tak więc Słowacki w chwili, jednej z najbardziej uroczystych, najwięcej dla Polaka znaczących, w przypływie największego wzruszenia, które go ogarnęło w Grobie Agamemnona, przemówił lutnią, przyrównaną do harfy druidycznej i namaszczony duchem rodziny kapłanów druidycznych. Albowiem ród Agamemnona to dla niego tak samo ród krwawych ofiarników, jak w Polsce lechickiej ród wenedów.

Słowacki uczyni tak jeszcze wiele razy i zawsze trwać będzie w oczarowaniu poezją kapłańskich kamieni — świątnic, i jego instrument muzyczny raz na zawsze otrzyma rozległy „ton" druidyczny, obejmujący dale i głębie. Druidyzm był jego poetyckim wybrańcem pośród bardzo wielu pokrewnych wiar i obyczajów.

Druidzi — to była odwieczność i cudowność i muzyka. Tak przynajmniej brał ich i przekształcał w sobie Słowacki.

W rzeczywistości — o ile dzieje tak dawne uważać można za rzeczywistość pewną i niezbitą — druidzi tworzyli ongi silną klasę, złożoną z bardów i kapłanów. Na samotnych wyspach, nad brzegami oceanu, po obu stronach wód, dzielących plemiona celtyckie dzisiejszej Francji i Anglji, w tajemniczych ustroniach borów, w sąsiedztwie omszałych skał, zawsze mając dokoła wielką naturę i Boga — spełniali swe obrzędy, a głazy, jak trony wyniosłe, służyły im za ołtarze. Przed nimi stojąc, obracając się stale za twarzą słońca, badali i wróżyli przyszłe wypadki: z lotu górnego ptaków i różnych zjawisk przestworza. W białych, powłóczystych szatach, z wiankami liści dębowych na głowach, śpiewali swoje runy, modlitwy i zaklęcia, niezrozumiałe dla profanów.

Według Juljusza Cezara druidzi składali krwawe ofiary z ludzi, których przed poświęceniem ich bogom i ogniowi, kładli na wielkie stosy, może pachnących jak w „Lilli Wenedzie" gałęzi drzewa cedrowego. Istnieje przypuszczenie, że te całopalne ofiary z ludzi nie tyle były zwyczajem i nie tyle płynęły ze srogości idei objaty, ile traceniem, często gromadnem, zbrodniarzy, oprawnem w rytualne, uroczyste ceremonje.

Druidzi i niewiasty ich zgromadzenia, druady, druidessy, posiadali wielką wiedzę ziemską i nadziemską; bywali nauczycielami ludu i lekarzami. Ich proroczą aureola była świetna i rozległa. Długo jaśniała jeszcze nawet w czasach chrześcijaństwa.

Wszystko to, co słyszy o druidach umysł dzisiejszy, maluje ich szczególną dostojność i zdaje się łączyć jakoby braterskiem podobieństwem z ideą dawnego kapłaństwa Egipcjan. a nawet ludów bardzo daleko na północ wysuniętych. Religja ich widziała Boga we wszystkiem, w całej przyrodzie, była, mówiąc językiem dzisiejszej filozofji, panteistyczna. W obrzędach tkwił głęboki kult panteistyczny, w swej najpiękniejszej formie i religijnej i poetyckiej. Z tem, co o nich pamięć dawnych kronik lub legend przechowała, dość łatwo łączy się w wyobraźni sztuka magów i mądrość indusów. Piękni byli i sprawiali cuda, wierzyli w wędrówkę dusz po śmierci i posiadali majestat sędziów i królów, jak kapłani etruscy, stróże grobów a przodkowie Dante Alighierego — lub jak mędrcy biblijni i jak wreszcie prastare prorokinie Sybille, już w epopei babylońskiej wsławione a tron swój mające nad brzegami oceanu.

W przebogate pojęcie druidów, dowolnie wypięknione i rozsiewane przez poezję i rozgłos pra-historyczny, fantazja poety kłaść może różne wspaniałe treści. Ich osią jednak będzie zawsze cudotwórstwo i panteistyczny mistycyzm. Fantazja poetycka, żądna kształtów widomych i tragicznych, a nietylko mądrości oderwanej, spekulatywnej—odnajduje w druidach urok szczególny. Oni bodaj najwięcej przemawiają do serca poety—romantyka, z całej plejady dawnych cudotwórczych i metafizycznych religji.

Jak druid więc siada Słowacki nad nieskończonością wód i mówi: „Na skałach oceanowych postawiłeś mię Boże, abym przypomniał wiekowe dzieje ducha mojego". *(Genezis z Ducha).*

Ku druidom pociągało Juljusza i to, że choć tak niedawni, byli tak niedaleko i prawie w sercu Europy, jeśli za jej serce poczytywać te kraje, gdzie najwięcej nagromadziło się twórczej, bogatej w formy, samorodnej poezji. Nie sięgając do zawiłej i trudnej bądź co bądź teozofji egipskiej i indyjskiej, dla której poznania trzebą wielkich studjów i nauki, poeta jak Słowacki, urodzony wrażliwiec i impresjonista, wolał poddać się głuchej a brzemiennej w proroczą i tragiczną treść tradycji druidów. Mając w sobie źródło wieczne harmonijnej muzyki czarów, znajdował ją nie w kolosach piramid i sfinksów, lecz w druidycznych wspomnieniach Francji i w żywych, dostępnych, nie pokrytych hieroglifami śladach ołtarzy druidycznych.

Tę muzykę wspomnień czarownych a groźnych tak łatwo przytem przenieść do bajecznych czasów lechickich nad Świtezią lub Gopłem i stopić w jedno z guślarstwem czarodziejów i wróżów słowiańskich.

A z pewnością też wiele w oczach poety przysparzało druidom uroku, że śród nich tak wiele było kobiet.

Dlatego to w zenicie twórczości Słowackiego zrodzona „Lilla Weneda", cała, jako kompozycja, sadowi się na głazach druidycznych, w ich ołtarzach i harfach ma swój scenarjusz, w ich muzyce ma swą melodyjność, w ich kapłankach ma swoją wzruszającą kobiecość, w ich cudotwórstwie — swój mistycyzm.

O poprawność języka.

XXIII.

Konsul, sensacja, a nie konzul, senzacja.

W niektórych wyrazach pochodzenia łacińskiego, jak: k o n s u l, k o n w e r s a c j a, k o m p e n s a t a, i n t e n s y w n y, s e n s a c j a, u n i w e r s y t e t, e k s p a n s y w n o ś ć i kilku innych Polacy w b. Galicji i Wielkopolsce wymawiają głoskę *s* (cichą) jak głośne *z*, naśladując w tym wymawianie niemieckie. Za wymawianiem poszło niebawem i pisanie w tych wyrazach tejże spółgłoski literą *z*, t. j. k o n z u l, k o n w e r z a c j a, s e n z a c j a, i n t e n z y w n y i t. d. Widzimy to nie tylko w pismach codziennych ale i w dziełach naukowych. Tak np. w pewnym sprawozdaniu sądowym czytamy:

„Publiczności bardzo niewiele, niema chciwych s e n z a c j i stałych bywalców sądowych, niemą strojnych dam i t. d.".

„Dzienniki czeskie piszą w tonie radykalniejszym i uprawiają szczególnie i n t e n z y w n i e pewne czyny karygodne" (minist. Hohenberger).

„Główną siłę (komedji francuskiej) widzi w k o n w e r z a c y j n e j stronie".

„Polska wyobraża najwygodniejszą k o m p e n z a t ę za półwysep Bałkański".

Pewien krytyk, przywodząc słowa autora ocenianej książki, dodaje objaśnienie: „K u r z y w a recenzenta" (zamiast po polsku; k u r s y w a).

Gazety wysyłane z Poznania, przychodzą dotychczas pod adresem „do U n i w e r z y t e t u" w Warszawie, również niezgodnie z ogólnopolską postacią i brzmieniem wyrazu U n i w e r s y t e t. I t. p.

Taka zmiana brzmienia *s* na *z* w mówieniu i pisaniu, zrywająca bez żadnej potrzeby z tradycją wymawiania ogólnopolskiego, zgoła jest niepożądana, jako naleciałość niemiecka.

Ad. Ant. Kryński.

KSIĄŻKI.

STANISŁAW KOZICKI. *Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu 1919 r.* Perzyński, Niklewicz i S-ka. — 1921.

Autor był sekretarzem komitetu narodowego polskiego w Paryżu w czasie konferencji — i spisał w tej książce własne swoje obserwacje z okresu przed konferencją — i w czasie konferencji, która ostatecznie zdecydowała odbudowanie Polski. Książka jest napisana żywo i zawiera wiele danych interesujących, ale nie może być nazwana objektywną: owszem, pomijając, że cały szereg faktów przemilcza, zdaje się ona poświęconą, że tak powiemy, reklamie pewnych grup i pewnych jednostek — i to stanowi ujemną stronę tego dziełka. Świadczy to bądź jak bądź, że u nas ludzie potrafią swoje spory domowe wyprowadzić przed wszelkie forum zewnętrzne. Widać z niej przytem, że delegacja nie wyzyskała wszystkich środków, jakie wyzyskać mogła — i że jej żądania co do granic Polski były zbyt skromne: dlatego właśnie i te żądania obcięto.

Autor przedstawia kolejno program terytorjalny delegacji polskiej, zasady przyjęte przez konferencję Pokojową w Paryżu, siły działające na konferencji i ich stosunek do sprawy polskiej, sprawę granicy polsko-niemieckiej, sprawę Galicji Wschodniej, dalej sprawę Śląska i sprawę granicy z Rosją. — Dwie mapy ilustrują całe zagadnienie: jedna to Polska w granicach z r. 1772, druga — to nowa Polska według Traktatu Wersalskiego z r. 1919. Nie są bez znaczenia dodatki: o delegacji polskiej, o komitecie, nota Dmowskiego złożona Balfourowi w mercu 1917 r., memorjał Dmowskiego złożony Wilsonowi w październiku 1919 r. Wreszcie mamy tu memorjał żydów angielskich w sprawie ochrony mniejszości żydowskich.

ZYGMUNT LEWARTOWICZ.

ZEMSTA.

—:o:—

Wielkie, żółto-czerwone plakaty widniały na rogach ulic.

Ogromne czarne litery wzywają na widowisko, które rozpala krew i roznieca ukryte pod patyną cywilizacji instynkty zwierza.

Wielkie, żółto-czerwone plakaty zapowiadają ucztę,—walkę bokserską.

Turniej wszechświatowy!...

. . . .

Wielki cyrk pełen jest światła, rozgwaru, oczekiwania. Wielkie łukowe lampy rzucają snopy białych promieni. Arena kąpie się w świetle lamp i kinkietów...

Poszum różnobarwnej, pstrej, krzykliwej publiczności...

Zewsząd spoglądają zaciekawione oczy i twarze ludzi, czekających na wrażenie...

...Całe ich życie upływa w pogoni za sensacją, biedni i marni... W pogoni za wrażeniem gubią własną duszę, nie zauważając nawet tej zguby.

Więc bezduszne tłumy, które zbiegły się jak ćmy nocne, zwabione światłem,— czekają...

Czekają niecierpliwie, hałaśliwie, krzykliwie, na wielkich amfiteatrach, w lożach i na galerjach...

Pstra, wielkomiejska publiczność...

Publiczność!—ohydna w swej treści, a jednak bożyszcze wielkich duchów, poetów, malarzy, artystów, bokserów... Dla publiczności tytani ducha ponoszą ofiary, zrzekają się siebie, żby zdobyć ją!

. . . .

Rozpoczęła się walka zaciekła. Na arenie cyrkowej cielska ludzkie popychają się biją, ciemno-czerwona krew zlała twarz i pierś jednego z bokserów...

Publiczność w zachwycie klaszcze w dłonie, uderza nogami w posadzkę.

Wiwat! Hurra!...

. . . .

Na nerwach publiczności trzeba umieć grać. To też wśród listy zapaśników widnieje bokser tajemniczy „Czarna Maska". Jego imię nasuwa reminiscencje bulwarowych romansów, rozbudza ciekawość i zainteresowanie.

To też każdorazowemu zjawieniu się jego na arenie cyrkowej towarzyszy niemilknąca burza oklasków. A przytym „Czarna Maska" z niesłychaną zręcznością i siłą zwycięża swych przeciwników.

Pęki świeżego kwiecia padają mu do nóg. A tyle kornych serc niewieścich posyła mu spojrzenia pełne oddania się i zapomnienia...

Lecz on, tajemniczy zapaśnik, smukły, wysoki, jakoby ulany ze spiżu, przyjmuje te wyrazy hołdu spokojnie.

. . . .

Jej fijołkowe, chwilami przymglone oczy spoglądają nań co wieczór z wzrastającym zachwytem i zainteresowaniem.

Kto kryje się za małą czarną maską? Może ów tajemniczy bokser—to jakiś przebrany królewicz, który przybył tu z za mórz i gór...

Powoli zaczęła odczuwać nić fluidalną, łączącą ją z nim.

Z utęsknieniem oczekiwała wieczoru, aby zająć wynajętą na czas trwania turnieju lożę Nr. 7.

Z bijącym sercem czeka na niego... Myśl, że za chwilę przyjdzie on silny, potężny, zwycięzca, napełnia ją niepokojem i radością...

Aż do zapamiętania klaszcze w swoje drobne rączki, gdy „Czarna Maska" zwycięża.

Po kilku wieczorach wpatrzone weń fijołkowe oczy przyciągnęły jego wzrok. Zaczął się przyglądać marmurowej bieli jej twarzy i ustom maleńkim, a tak czerwonym i krwistym.

I gdy w odpowiedzi na niemilknące owacje rozszalałej tłuszczy ludzkiej składał zwycięzca konwencjonalny ukłon — zawsze był on kierowany ku loży № 7, ku efemerycznemu dziecku—kobiecie.

. . . .

I tak nieświadomie rozpoczynał się wspólny lot dwuch istot, wielce od siebie różnych, a które promienie twórcze wiosny i wewnętrzna tęsknota ku sobie porywały.

Wreszcie zdobyła się na akt odwagi.

Napisała słów kilka: „Tęsknię. Proszę przyjść do mnie, jako zwycięzca. Przy liście podała swój adres.

. . . .

Turniej ukończył się zwycięstwem „Czarnej Maski".

Arena cyrkowa zasypana jest kwiatami. Z loży № 7 padają pęki fijołków. Tajemniczy bokser z uśmiechem dziękuje za kwiaty i owacje. A wzrok jego błądzi wciąż po rozchylonych czerwonych ustach bladej pani. Podniósł pęczek fijołków i przytulił go do ust. Na twarz pani wystąpiła łuna krwi i radości.

Następnego dnia otrzymała wielki bukiet krwistych róż z biletem:

Dr. fil. **Jan Poleski**

złoży pięknej Pani hołd, dziś o godzinie 6-tej popołudniu.

Naprożno starała się odnaleźć to nazwisko wśród swych przyjaciół i znajomych. Nie znała takiego człowieka, czyżby nowy wielbiciel?... Czekała więc zdziwiona i niecierpliwa.

Godzina szósta.

Lokaj podaje wizytówkę gościa.

— Prosić...

Serce jej bije mocno.

Po chwili wchodzi on, smukły, o dużych stalowych oczach. Ten sam. Poznała go momentalnie. Tajemniczy bokser...

Skoczyła z kanapy, jak kotka i podała mu obie dłonie. On je przycisnął do ust i przytrzymał przez długą, a słodką chwilę...

. . . .

Skuła jego naturę potężną, zwabiła ku sobie i przywiązała wszystkiemi uroki, jakiemi włada piękna, pachnąca jak kwiat kobieta...

Pokochał, może po raz pierwszy w życiu, jak żak, jak młodzik, aż do zapamiętania. Stopił się w żarze własnego ognia i jako spiż rozpalony spotężniał...

A ona przylgnęła doń jak dziecko, z wiarą i zachwytem patrzyła w jego stalowe oczy, z zapartym oddechem słuchała dziwnych przygód i zdarzeń tego człowieka, wiecznego tułacza, gnanego tęsknotą niezaspokojoną, wciąż ku nowym ziemiom, ku nowym ludziom...

Słuchała z podziwem przygód w lasach afrykańskich, na wyspach australijskich, w szynkach S.-Francisco...

Opowiadał jej o turniejach, w których brał udział i zwyciężał, o niebezpieczeństwach, które zdołał ominąć, o tej niewyczerpanej pełni życia, w którym szukał wciąż nowych przejawów potęgi i ukrytej siły.

A potym doszedł do syntezy. Połączył w jeden harmonijny splot przeszłość swoją...

— Był to lot tęsknoty do słońca, był to szał, który się wyrwał z marmuru iżby hasać z nimfami na łąkach zielonych...

— A ponad wszystko była to baśń...

— A usta jej to ostateczny cel, ku któremu szybował, nie znając jej, a odczuwając go intuicją...

Słuchała, jak poezji kwietnej, słów jego tajemnych, dalekich, a tak gorących, i wciąż bliższych i bliższych...

On patrzył na nią z uwielbieniem i całował jej czerwone, pół-rozchylone usta.

Raz mówił do niej.

— Czego pragnę, muszę zdobyć, choćby za cenę największych ofiar — tak umiem ukochać pragnienie moje. A gdy zdobędę, nie oddam już nigdy, chyba z własnej woli...

— A mnie?—spytała patrząc w jego oczy.

— Ciebie nigdy...

. . . .

I miłość ich kwitła, jako bujny cieplarniany kwiat pod dobroczynnemi promieniami słońca.

A jednak w uczuciu pani o fijołkowych oczach czaił się pewien lęk, strach przed jej potężnym kochankiem...

Ten lęk mącił jej chwilami beztroski spokój, beztroską błogość całkowitego zapomnienia, był lekkim dysonansem, który się wdzierał w harmonję jej uczuć.

. . . .

Pewnego razu spytała go:

— Czy jesteś mściwy?

— Za niesłusznie wyrządzoną krzywdę mszczę się strasznie i okrutnie...

Spojrzała nań z przerażeniem, gdyż oczy jego były w chwili tej dziwne i złe. Zapamiętała tę odpowiedź, tak lakoniczną, a jednak pełną treści i zgrozy...

Lecz chwila ta minęła i znów rozjaśniało potężne słońce ich miłujących dusz. I mijały dni, jedne piękniejsze od drugich, cudne i krótkie jak przelotne chwile...

. . . .

Lecz dusza kobiety nie spala się nigdy całkowicie, nie przetapia się w jednolitą lawę miłości, zawsze pozostaje jeszcze zakątek daleki, gdzie powstaje nowa praca twórcza, a czysto niszczycielska. Ten zakątek — to sanctuarjum niedostępne dla nikogo, nawet dla człowieka najbardziej umiłowanego.

Otóż w tej skrytce duszy pięknej pani zaczęły się rodzić myśli dziwne.

Myślała: A gdybym go zdradziła, cóżby wówczas uczynił? I przypomniała sobie słowa jego.

— Byłby straszny i okrutny...

I z lęku zamknęła oczy i splotła białe dłonie na pałających skroniach.

. . . .

. . . .

W żarze uczuć zapomniała o kimś, kogo kochała niegdyś, komu oddała pierwszy uśmiech swego ciała, kto był dla niej dobry, jak ojciec i kto spełniał każdy jej kaprys z zaparciem się siebie, nawet z ofiarą swej dumy i godności.

W żarze uczuć zapomniała, iż komuś przyrzekła dozgonną miłość i wierność, i że ślub ten samowolnie zdruzgotała, że rozbiła rozmodlone ku niej serce ludzkie.

Zapomniała, że w oddali cierpi ktoś, kto złożył w ofierze jej wszystko, całe swoje „ja", a teraz odrzucony, jako zużyty sprzęt, łamie ręce w rozpaczy.

Usunął się od niej, widząc, że jej dusza i ciało należą do innego. odszedł smutny, jak jesienny liść, lecz nie przestał kochać tego dziecka o kwietnych ustach i bladej alabastrowej twarzy.

Mijały tygodnie, w nim panoszyła się rozpacz, w obłąkanych oczach i zagiętych, krzywych szponach. Tęsknota ujrzenia jej wżerała się wgłąb jego duszy, coraz silniejsza, potężniejsza.

Wreszcie przemógł się. Poszedł do niej. Nie przyjęła go. I tak było kilkakrotnie...

Więc zaczął pisać.

Pisał listy długie i pełne pokory, płaszczył się przed nią i korzył. Z wyrzeczeniem się siebie, błagał by wróciła doń, że wybaczy jej wszystko, że nie poruszy ani jednej chwili z okresu ich rozłąki, że będzie dla niej dobrym, jak dawniej, za tych pięknych, pogodnych dni, że miłość jego zwalcza żal za wyrządzoną mu krzywdę...

Pisał listy długie i smutne i kończył je zawsze błyskiem nadziei, że wróci do niego, ta dla której gotów jest przenieść wszelką mękę i ból...

W jego listach nie było krzty egoizmu, zacierała się jego osobowość, istniała tylko ona.

Pytał w listach o szereg drobiazgów z jej codziennego życia, o jej zdrowie, o stan duszy, o dom, nawet pieska Nero...

Listy czytała. I gorące poddańcze uczucie, które z nich biło, zaczęło wywierać na nią dziwny wpływ: było jej z tymi listami dobrze, niecierpliwie czekała ich przybycia. I myśl jedna opanowywała ją coraz bardziej: jaki on dobry i szlachetny.

Pewnego dnia odpisała mu słów kilka: „Jesteś dobry, za dobry dla mnie, która cię tak strasznie skrzywdziłam".

W odpowiedzi nadszedł list pełen szczęścia i wdzięczności:

„List twój tulę do ust, patrzę się na pisane przez Ciebie literki, i w duszy mej zakwita wiosna, nasza wiosna, dawna, pogodna, świetlana. Przez chwilę śnię, że jesteś przy mnie, że w ekstazie modlitewnej całuję rąbek twych szat... słów braknie mi, aby wyrazić Ci wdzięczność za tych słów kilka. Przyniosły one do mej smutnej komnaty zapach polnych kwiatów i uśmiech rozigranych promieni słońca. Przymykam oczy i zbliżam twój list do mych ust... Dziękuję Ci tysiąckrotnie za dar, któryś mi zesłała".

I w liście tym, jak i w poprzednich, ani słowa wyrzutu, żadnej aluzji do jej stosunku z Janem, był poza tym, daleki, a tak oddany, jak bałwochwalca...

List ten wzruszył ją. Podziwiała, na co może się zdobyć człowiek, który kocha.

A Jan? — myślała: kochał ją też, może silniej, ale inaczej, despotycznie. Kochał ją bezpodzielnie, kochał ją dla siebie, wyłącznie dla siebie. W jej życie wewnętrzne nie wglądał nigdy. Kochał *swoją* miłość ku niej. Porwał ją i siebie w świat abstrakcji, poza obręb życia i tak w tym zapomnieniu trwał. Brak było w jego szale ciepła, był jeno żar, przepalający krew i mózg. To też chwilami rodziła się w niej tęsknota za tamtym... Znów napisała doń. I znów obłąkana z radości odpowiedź jego. Dziękował już jak swej królewnie...

. . . .

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

Zostały zgubione, czy też skradzione następujące dokumenty Tadeusza Łazowskiego wizytatora szk. śred.: 1) legitymacja za № 427 wydana przez Ministerstwo W. R. i O. P. 2) tymczasowy dowód osobisty, wydany przez Komisarjat XI; 3) poświadczenie dotyczące odznaki „Krzyża Walecznych" Hoża 72 m. 26 1920

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Zacharski Filip Furmańska 1 2154
Ludwiński Franciszek Złota 71 55
Walczak Bronisława Twarda 36 56
Freytag Ignacy Piotr, Emilji Plater 57
Świetlik Marjanna Wronia 21 58
Salbo Szyja Nowolipie 47 59
Knajtman Josef Smocza 30 60
Biterman Ruchla Franciszkańs. 5 61
Iglicki Jankiel Karmelicka 5 62
Pobóg-Bielicki Witold Bolesław Wielka 6 66
Trembczyk Władysława Siedzibna 4 68
Jackiewicz Apolonja Nowowiniars. 6 69
Eizencwajg Szyja Franciszk. 6 71
Molewel Fajga Szkolna 2–6 75
Zawadzka Marja Strzelecka 5 78
Zylbergleid Izrael Środkowa 12 79
Pancerówna Marja Nowowiejska 14 80
Pękała Stanisław Podwal 38 82
Sobiecki Bolesław Żelazna 83 86
Miodownik Chaja Pesa Żelazna 52 87
Płowczyk Szymon Leszno 87 88
Krawczyńska Adela Sienna 88 89
Znamierowska Czesława Złota 30 90
Dorosz Paulina Krucza 26 92
Kubiszewski Aleksander Białostocka 4 93
Frasunkiewicz Helena Nowoczysta 12 94
Szczęsny Zygmunt Więzowna 97
Zajdel Chawa Długa 10-12 2200
Franczuk Aleksandra Solec 69 2903
Brustman Bela Ogrodowa 4 04
Sikorski Leon Grzybowska 64 06
Malinowski Szczepan Grzybowska 64 07
Nowakowska Marjenna Żórawia 41 08
Passztajn Józef Żelazna 09
Szennicka Józefa Pl. Trzech Krz. 11 10
Libson Izrael Chasel Twarda 24 12
Skwara Katarzyna Zakątna 1 14
Sztajnzacer Moszek Wołyńska 14 15
Goldman Szejwa Zimna 7 19
Juda Mendel Koźla 11 20
Lippko Janina Hoża 27 22
Berezowski Żelezniak Elko Piękna 25 23
Kurlandczyk Zygmunt Al. Jeroz. 73 24
Bohdan Karol Św. Wincentego 7 3925
Pażych Julian Grzybowska 94 26
Kagan Fajga Marszałk. 130 29
Po oda Zofja m. jątek Osuchów 31
Bieruner Noech Miła 39 32
Krongold Zofja Zielna 12 33
Ciuplińska Julja Marszałk. 99 34
Wujcuk Franciszek Nowogrodz. 8 35
Jota Samuel Nowolipie 26 40
Nowlerska Jadwiga Litawska 13 45
Borzykowska Chawa Pawia 13 46
Rawicz Kuba Pl. Kaz. Wielk. 47
Podembski Michał Górczewske 54 50
Szydziak Józef Kole owa 41 54
Tywonek Marja Kolejowa 41 55
Plager Icek Majer Stawki 6 56
Młynarz Szlama Lejba Dzika 27 57
Popławski Józef Okopowa 61 58
Geibsman Fajga Brandla Wołyńska 9 59
Goiat Piotr Ogrodowa 24 60
Kuczewski Jan Kaskada 7 61
Ro iewi Szyja Smocza 29 62
Szenkier Icek Hersz Freta 48 63
Żbikowski Michel Pawla 86 65
Sokołowska Ma janna Al. Jeroz. 43 67
Patelski Wincenty Szczygła 6 69
Frydman Abram Icek Wil ńska 7 70
Pigowski Leopold Huda Górna 2 71
Witczuk Stanisław Zachodnia 15 72
Birenbaum Lejbuś Mendel Pawła 75 75
Kocielska Stanisława Radzymińska 12 77
Zaizeka Stanisław Marjenszteot 78
Wender Moszek Ciepła 6 79
Szpigielglas Helena Sto-Jerske 34 81

II

Poli Graubard Nowogrodzka 40 2046
Róg Sura Myrla Nowolipie 20 48
Kabak Anna Złota 62 50
Lesiszowa Jadwiga Koszykowa 51 52
Hukajło Mordka Krochmalna 39 54
Skorek Jadwiga Nowogrodzka 46 55
Freibaum Moszek Pl. Kazim. Wielkiego 4 56
Grabowski Stanisław Grodzisk 59
Malowany Zelik Wołomin Pocztowa 4 60
Malowana Dina Wołom. Pocztowa 4 61
Garjus Paulina Kopernika 12 62
Rojewski Adam Karmelicka 12 63
Zawada Jan Krochmalna 37 64
Szpiro Mordka Idel Szczęśliwa 5 67
Moslard Blanche Hotel „Polonja" 68
Tauman Mendel Pańska 83 69
Ojrzyńska Ksawera Smolna 17 70
Boczkowski Antoni Grójec 71
Warowna Feliksa Sto-Jerska 17 73
Wolf Grünblat Targowa 42 76
Jaszkowska Stanisława Al. Jeroz. 73 78
Szymanowska Marja Elektoralna 1 80
Bobińska Zofja Teofila Antonina Krak. Przedm. 27 81
Kleszkowski Stanisław Sochaczew. 4 82
Wojciuk Janina Grzybowska 11 83
Wertzheizer Helena Nowolipie 12 84
Wojtaśkiewicz Adam N. Stalowa 6 86
Łątkowski Stanisław Leszno 108 88
Wierzba Zuzanna Książęca 89
Sokołowski Stanisław Górna 11 90
Nasierowski Bolesław Kowieńska 11 93
Błaszczyk Roch Ogrodowa 8 95
Zandberd Leon Mokotowska 73 97
Wygaclowska Stanisława Tarchomińska 5 98
Szczebiebska Karolina Koszykowa 61 99
Trypolska Helana Długa 31 2100
Rottenberg Łaja Muranowska 6 02
Szapiro Łaja Grzybowska 21 04
Sendacz Sura Ostrowska 4 06
Sztatman Tejb Zanwil Wołyńska 16 07
Bukowska Aleksandra Szczygła 11 08
Lindenbaum Mojżesz Dawid Nalewki 27 09
Dębska Marja Złota 25 10
Markiewicz Franciszek Nowomiejs. 5 11
Bartkiewicz Marjanna Bednarska 18 12
Listenberg Aron Abram Sochaczew 13
Sakowicz Jadwiga Brzozowa 26 14
Opachowski Józef Jagiellońska 21 15
Wieligóra Symcha Stawki 47 17
Gałązka Józef Solec 26 18
Łappo Helena Złota 16 19
Roter Bajla Brucha Nizka 28 20
Szyf Chana Twarda 5 21
Fuchs Mejer Wolska 11 22
Tchórz Hersz Pańska 52 23
Milewski Stanisław Płocka 65-67 24
Jelen Lejbuś Twarda 36 25
Symcha Moszek Berman Koźla 7 27
Bratas Zofja Leszno 96 27
Bratas Zofja Leszno 29
Bolheimer Helena Mała 1 33
Wasińska Marja Koszykowa 69 34
Rozenblum Frojda Bonifraterska 6 36
Bernstein Efraim vel Edward Leszno 113 6121
Rancman Dawid Brzeska 17 22
Michlewicz Mala Marjańska 5 24
Jakubowska Marja Saska Kępa 20 2138
Lewin Gerszon Złota 40 42
Taub Karsyl Mylna 9 43
Wojtczak Michał Pańska 86 44
Fijałkowski Aleksander Tamka 25 45
Wiśniak Paulina (Parja) Pawia 29-a 48
Nadbarny Szmul Wołyńska 23 49
Czarnocki Władysław Złota 24 51
Soroka Icko Szoel Złota 49 6126

III

Świątek Piotr Radzymińska 43 1966
Sentowski Marjan Browarna 6 67
Siekierzyński Leopold Wiosenna 8 68
Chojnacka Florentyna Nowomiejs. 14 71
Martynowski Roman Ząbkowska 46 73
Borensztejn Chaja Wołyńska 2 74
Metnikier Moszek Zabłocie pow. Kowelski 76
Szynk Ruchla Stawki 49 77
Tyrmend Srul Majer Twarda 24 78
Sobkowiak Marcin Piotra Skargi 71 79
Wróblewski Julian Łucka 31 80
Haftman Szlame Chmielna 43 81
Rotblit Abram Żelazna 52 82
Zalewski Stanisław Konopacka 15 84
Szpet Rachela Marszałk. 137 85
Pauzner Jochwelta Dzika 44 89
Kreidsztein Chaim Gęsia 31-a 90
Wasilewski Szczepan Jan Nizka 60 93
Jąwoysz Anatoljusz Krucza 41 95
Jabłoński Wincenty Zaokopowa 6 96
Ajzenherc Hersz Nowiniarska 6 97
Sieklucki Adolf Bugaj 18
Komer Mejer Franciszkańska 10 1955
Więckowski Henryk Dobra 49 2000
Krupnik Zelda Smocza 27 01
Drewnowicz Anna Wilcza 55 02
Guzlak Jan Szkolna 1 03
Walińska Chawa Wołyńska 204 05
Kim Moszek Kielce Starowarszawska 36 07
Szymańska Apolonja Leszno 83 08
Szczesna Natalja Żerań pow Warsz. 09
Siekierska Florentyna Leszno 62 10
Mandelkorn Ruchla Grzybowska 31 11
Piskorek Marja Królewiacka (Pelcowizna) 12
Schmidt Chil Fiszel Świętokrzyska 16 13
Maer Chojna Zimna 4 14
Dąbrowska Perla Pawia 22 15
Strupiechowski Henryk Ząbkows. 37 16
Jarosiński Władysław Nadwiślańs. 47 19
Szczęsna Józefa Myszyniewska 1 20
Kowalska Bronisława Krak. Przed. 4 21
Sieradzki Władysław Elektoralna 15 23
Pasturczak Władysław Mińska 31 24
Gadomski Stanisław Puławska 62 26
Neiglebird Srul Sapieżyńska 8 27
Mańkowski Stefan Chmielna 67 28
Szuplewska Izabela Polna 64 29
Szulcman Fajga Twarda 61 30
Zieliński Konstanty Przyokopowa 9 32
Kontkiewicz Walerja Poznańska 22-51 56
Sokołowski Jan Wola 149 37
Świerczyński Franciszek Sienna 20 39
Pątkowska Feliksa N. Świat 58 40
Kaneison Genia Muranowska 34 41
Benin Szymon Szymon Żórawia 38 42
Zwierzyńska Apolonja Marszalk. 31 43
Gutsztadt Judel Twarda 16 6108
Cezary Anna Łucka 17 09
Kuśmierczyk Wiktor Puławska 10 11
Sztencel Zofja Złota 39 12
Lejzerowicz Pinches Pinkus Gęsia 79 16
Zylbersztejn Abram Gęsia 79 17
Borowska Marja N. Świat 24 18
Przepiórka Hanna Bonifraterska 4—2 19
Sendzyn Rojza Pańska 42 20

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono książkę służbową i paszport Bąłkowskiej Kazimiery, Miodowa 9. 2153

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia Hochsztejna Leja, Twarda 6 2163

Zgubiono paszport i kartę demobil. Herszenhorna Jeruchima, Gęsia 49 2164

Zgubiono kartę demobil. Grzechocińskiego Feliksa, Miedziana 7 2165

Zgubiono kartę powoł. i paszport Szwarcnabela Srula, Targowa 40 2167

Zgubiono paszp. zagran. Zabarnika Maurycego, Dzielna 31 2170

Skradziono bilet demobil., bilet wolnej jazdy za № 408 Miłosławskiego Feliksa, Pl. Kaz. Wielk. 7 2172

Skradziono kartę demobil. i paszp. Gniadzika Franciszka, gm. Lipie pow. Grójecki wieś Rumanowska 2173

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez P.K.U. w W-wie, Kacprzyka Aleksandra, Śliska 32 2174

Zgubiono kartę pobytu Kisiena Zalmana Nuty, Zimna 4 2176

Zgubiono paszp. i kartę powołania Landsztejna Izraela Izaaka Gęsia 27 2177

Zgubiono paszp. zagran. № 445/760 Majdany Basi, Senatorska 32 2181

Zgubiono kartę powołania Jodełko Stanisława, Zakroczymska 20 2183

Zgubiono paszport i kartę urlopową Dodackiego Antoniego, Wspólna 52 2184

Skradziono kartę demobiliz. Papaj Franciszka, Solec 22 2191

Zgubiono kartę demobiliz. wydaną przez P. K. U. w Warszawie, Chylińskiego Czesława, Pańska 101 2196

Skradziono portfel wraz z kartą demobil. i innymi dowodami inż. Papendyka Juljana, Wilcza 9 2198

Skradziono paszport zagran. i świadectwo przynal. polskiej hr. Plater-Zyberk Piotra, majątek Ambelmujża 2199

Zgubiono kartę demobil. Sobczaka Edwarda, Leszno 23 3901

Zgubiono kartę demobil. Żórawskiego Józefa, Kacza 10 3902

Zgubiono kartę demobil. Urbańskiego Wawrzyńca, Grodzka 17 3905

Zgubiono paszport 2 patenty 2 deklarację i legitymację strażacką Gajewskiego Antoniego, Nalewki 3 3911

Zgubiono kartę demobil. Nosowskiego Leona, Pańska 23 3913

Zgubiono kartę demobil. Ambera Henryka, Hoża 45 3916

Zgubiono kartę demobil Szpinaka Chaima, Gęsia 73 3917

Zgubiono świadectwo na klacz, maści skaro-gniadej, gwiazdka na czole, Feliksiaka Józefa, Winnicka 1 3918

Zgubiono paszport i książkę inwalidzką Glinickiego Bolesława, Strzelecka 19 3921

Zgubiono № dorożkarski z № 679 Porowskiego Wojciecha, Fabrycz. 14 3927

Skradziono paszport, książkę rezerwową wyd. przez 5 p. p. legitymacje na „Krzyż walecznych" z № 13475 p. por. Bursztyna Maurycego Maciaja, Leszno 83 3928

Zgubiono kartę demobil., legitym. na odznakę pułkową i kartę meldunk. Pogody Adama, Ciepła 7 3930

Zgubiono paszport i dowód tramw. Gierka Józefa, Kościelna 2 3936

Zgubiono paszport i świadectwo szkolne Jedlińskiego Józefa, poczta Celestynów wieś Dąbrówka 3937

Zgubiono kartę demobil. Grzelaka Wacława, Sejmowa 25 3939

Zgubiono paszport i kartę powoł. Pytkiewicza Franciszka, stacja Marki, dom kolejowy 3 41

Zgubiono kartę powołania i paszp. Bilnkiewicza Szlamy, Franciszk. 6a 3942

Zgubiono paszport i kartę demobil. Jakubowicza Henryka. Ciepła 17 3943

Zgubiono paszport zagr. Goldsztejna Mordki Lippy, Senatorska 24 3944

Zgubiono kartę powołania Szindlera Szoela, Lubecka 3 3948

Zgubiono kartę powołania Ejzencwajga Szyi, Franciszkańska 6 3949

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Banasiaka Stanisława, Wronia 29 3951

Zgubiono dow d osob. i kartę demobil. wyd. przez P.K.U 5 p.p. Zamojskiego Czesława, Nowogr. 31 3952

Zgubiono paszp. i legitymację urzędniczą Kincery Natalji Nowolipie 61—22 3953

Zgubiono kartę powoł. Korna Arona Srula, Włodawa z. Siedlecka ul. Rynek 300 3964

Skradziono dowód obywatelstwa polskiego Pieńkowskiej Merji i syna Władysława i 3 legitymacja Pieńkowskiej Marji, Pieńkowskiego Władysława i Domaradzkiej Antoniny, Pańska 100 3966

Zgubiono paszp. i świadectwo ze szpitala Karczmarzewskiej Anny, Grzybowska 8 3968

Zgubiono kartę demobil. Rozenblata Rafla, Bagno 3 3973

Skradziono kartę demobil. Kędzierskiego Jana, Pańska 59 3974

Zgubiono pasp. zagran. za № 33649 wyd. Z.T.P.E. Szejnman Soni, Muranowska 11 3976

Zgubiono kartę demobiliz. Kuszera Srula Mendla, Stawki 16 6126

Skradziono paszp. i kartę demobil. Jabłońskiego Franciszka, pow. Pułtusk gm. Gołębie 3938

Skradziono legitymacje: studencka, Koła Inż. i Bratniej pomocy, kartę demobil. kwit na złożone przedmioty złote i srebrne na Skarb Narodowy, Nowakiewicza Edmunda, Ślepa 17 3982

II

Zgubiono paszport i kartę odroczenia, Powązka Michała, Sienna 24 2048

Zgubiono kartę demobil. Szermana Arona, Muranowska 12 2050

Skradziono paszport i dokument podróży Zajczykowej Marji, Powązkowska 13-A 2051

Zgubiono kartę demobil. Dąbrowiera Anczla, Nowe Miasto, pow. Płońsk 2053

Skradziono paszp. i świadectwo Śniadeckiego Teodora, Leszno 26 2057

Zgubiono paszp. i kartę demobil. Szejngrosa Mordki Twarda 1 2058

Zgubiono akt rejentalny, zaświadczenie ubóstwa Dmitryjuka Demjana Grochów, Apteczna 6 2065

Zgubiono paszport, kartę demobil. O...aka Wacława, Siewierska 5 2066

Skradziono metrykę i kartę powołania Adera Jakóba Icka, Pawla 74 2072

Zgubiono paszport i bilet wojskowy II kategorji Oreczyka Jankla Ogrodowa 9 2074

Zgubiono kartę demobil. Pazia Marjana, Zakroczymska 9 2075

Zgubiono paszport i kartę poboru i rejestracji Tatarskiego Ludwika, Pańska 102 2077

Zgubiono portfel z następującemi papierami: kartę powołania, 4000 mkp. Sztramfa Zelmana, Wołyńska 20 2079

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Bąkowskiego Stanisława, Wołomińska 8 2085

Zgubiono paszport i akt urodzenia Drygalskiego Władysława, Gęsia 17 2087

Zgubiono kartę demobiliz. Partyki Henryka, Freta 16 2091

Skradziono kartę demobiliz. Aryko Konstego, N. Świat 43 2092

Zgubiono kartę demobil. Gryncaja Moszka, Targowa 27-53 2094

Zgubiono kartę demobil. Ziemlickiego Antoniego, Podchorążych 61 2096

Zgubiono kartę demobiliz. Rotbila Judy Lejby, Pawia 18 2201

Zgubiono portfel, zawierający paszport, patent, kartę demobiliz. metrykę i różne papiery. Grzybowska 11 Szeflera Josefa 2203

Zgubiono kartę demobil. Kopelmana Borucha, Pawia 84 2205

Zgubiono paszport, wydany przez Konsulat Polski we Władywostoku, na imię Mieczysława Chrystopha z żoną. Łaskawy znalazca zechce zwrócić na ul. Srebrną 14 6123

Zgubiono paszport i kartę powoł. i 2 zlecenia po 40.000 mk. Darmana Jankla Szyi, Jagiellońska 36 2116

Zgubiono kartę demobil. Gajewskiego Maksymiljana, Barska 22 2126

Zgubiono kartę demobil. Arwasa Marjana, Leopoldyny 12 2128

Zgubiono kartę demobil. Ćwieka Józefa, Zakroczymska 19-a 2130

Skradziono kontrakt zawarty pomiędzy Rudzińskim Jakóbem, a Władysławem Kossowskim. Rudzińskiego Jakóba, Krochmalna 87 2131

Zgubiono dowód osobisty Włodkowskiej Anny i zaświadczenie wydane przez Starostwo Wołkowyskie, że Anna i Ludwika Włodkowskie, pochodzą z Wołkowyska, Krucza 22-37 2132

Zgubiono świadectwo na konia, maści gniadej (wałach) lat 8, gwiazdka na czole, wzrost średn., Jankowskiego Wojciecha, Brzeska 15-17 2135

Skradziono paszp. i kartę demobil. Jakubowskiego Edmunda Saska Kępa 20 2137

Zgubiono kartę demobil. Gontarczyka Leonarda Wolska 67 2139

Zgubiono kartę demobil. Pytla Władysława, Ochota 1 2140

Warszawskie Akc. Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości

(LOMBARD AKCYJNY)

zawiadamia, że w dniu 14 marca 1922 r. od godziny 10 rano i w dniach następnych z wyjątkiem niedziel i świąt. od godziny 10 z rana, odbywać się będzie licytacja w miejscowej sali licytacyjnej przy placu Napoleona (Warecki) № 2 w Warszawie na sprzedaż zastawów we właściwym czasie niewykupionych, a zastawionych w Kantorze Głównym przy placu Napoleona (Warecki) № 2 i Oddziele I Przejazd № 1.

Sprzedaży przez licytację podlegają: złote i srebrne wyroby, kosztowne kamienie, zegarki złote i srebrne, wyroby platerowane, ubrania, dywany, towary łokciowe i rozmaite inne przedmioty.

Numery tych zastawów są następujące:

Kantor Główny Plac Napoleona № 2.

174409	425126	425262	425353	425420	425445	425473	425497	425518	425540	425560	425586	425610	425635	425657	425681	425704	425722	425738	424759	425785
636	155	266	354	421	446	474	499	521	541	561	587	611	636	658	685	705	724	741	762	736
408241	166	270	356	426	447	479	501	524	543	562	583	613	643	664	690	706	728	743	763	788
420006	177	271	359	427	454	481	502	525	545	563	589	614	645	655	691	708	730	744	766	790
422956	178	276	361	428	455	483	505	526	546	564	591	617	646	666	693	711	731	745	767	792
423686	188	278	368	436	458	485	506	528	547	568	592	618	647	667	694	712	732	746	769	793
625	217	298	374	438	459	486	507	529	549	577	593	620	650	668	696	716	733	748	772	794
425111	222	323	375	439	460	487	510	534	550	580	597	624	651	670	697	717	734	751	777	796
115	236	335	392	441	461	488	511	535	555	583	600	628	652	674	698	719	735	752	779	797
118	249	338	410	442	462	490	512	536	556	534	604	631	653	675	700	720	736	756	781	798
120	250	341	412	443	469	492	515	539	558	585	609	633	656	677	703	721	737	757	782	799
124	256	349	415	446	471	494	516													

Oddział I, Przejazd 1.

7743	12932	13011	13057	13067	13076	13082	13093	13109	13126	13138	13149	13164	13185	13202	13218	13238	13248	13260	13369	13277	13288	297
12806	936	16	59	68	77	83	97	111	127	139	156	166	189	203	222	239	249	262	270	280	290	298
840	947	42	60	69	78	84	100	114	128	140	157	171	191	209	226	242	250	263	271	283	291	321309
850	953	44	61	70	79	85	101	116	135	144	160	175	192	211	229	243	251	264	272	284	293	323925
872	963	49	64	72	80	87	105	122	136	145	162	176	197	215	231	245	254	266	274	285	294	330516
912	984	51	65	73	81	90	107	124	137	147	163	178	200	216	237	246	255	268	276	286	296	338514

Zgubiono kartę powoł. i paszp. Lawandowskiego Slanisława, Zawiszy 4 2141

Zgubiono kartę odroczenia z r. 1894 Adamkiewicza Jana, Targówek, Utrata, Matuszewska 28 2146

Zgubiono kartę demobil. i paszport Rozenberga Izraela, Nowolipie 67 2147

Zgubiono paszp. zagran Dobreckiej Chawy Ruchli, Wspólna 62 2150

Zgubiono kartę pobytu Chomiakow Leon, Polna 66 2152

III

Zgubiono kartę demobil. Galińskiego Władysława, Baranowicze pow. Nowa Mysz 1969

Zgubiono paszp. zagran. Brucna Karasa, Muranowska 5 1970

Zgubiono 3 weksle: 2 po 500 rb. i trzeci na 200 rb. podpisane przez Józefa i Helene Berne, gm. Ożarów pow. Warszawski 1972

Skradziono paszp. i wizy polskie na wyjazd Kaplana Abrama, Twarda 24 1974

Zgubiono kartę powoł. wyd. przez P KU. 36 p.p. w Mińsku Mazowieckim, Bursztyna Joska, Otwock Ludna 4 1975

Zgubiono paszp. i świad. urodzenia Osińskiego Edmunda, Grochowska 159 1983

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną w Ostrowcu za № 348 Aufmana Moszka M rdki, Franciszkańska 9 1986

Zgubiono paszp. i papiery szofers. Bańburskiego Władysława, Okopowa 4 1987

Skradziono kartę demobil wydaną przez P.K.U. Warszaws. i książkę Kasy Chorych Murawskiego Sylwestra, Falenica 1988

Zgubiono kartę demobil. Rutkiewicza Władysława, Złota 28 1991

Zgubiono kartę demobil. Rotkiera Moszka, Rejowiec 1992

Zielińska Marja poszuk. męża Franciszka, który został zabrany do armji rosyjskiej w 1912 r. o którym niema żadnej wiadomości, Grzybows. 74-38 1994

Skradziono portfel z następującemi dokumentami:, paszport uniwersytecki, dowód ósob. L. 1551 kartę demobil., legitymację urzedniczą M. S. Wojsk. Proszę o odesłanie dokumentów, Polaka Ignacego, Elektoralna 32—8 1999

Zgubiono paszp. i kartę demob. Waszera Uszera Dawida, Żelazna 64 2004

Zgubiono paszp. i kartę na prawo jazdy samochodowej Kiechera Jerzego, Nowodobra 9 2006

Zgubiono paszp. i kartę domob. Pagowskiego Stefana, Płocka 14 2017

Zgubiono kartę demobilizacji wydaną przez P.K.U. Warsz., Orła Mejlacha, Franciszkańska 12 2018

Skradziono paszp. i karte demobil. Dybciaka Teofila, Sielecka 45 2025

Skradziono paszp., kartę demobil. świadectwo kowalskie z cechu i wojskowe Kuberskiego Franciszka, pow. Łęczycki gm. Witania, w. Byszew z. Kaliska 2031

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Wiśniewskiego Wacławs, Fabryczna 16 2033

Zgubiono paszport i kartę damobil. Nowickiego Stanisława, Łomżyńska - 34 2034

Skradziono portfel z dokumentami: paszp. zagran., pozwolenie na broń, kartę powoł., bilet wolnej jazdy rowerem, książeczkę kredytową pols. składnic skór, Hanysza Antoniego w Serocku 2035

Zgubiono paszport familijny: Grinbaum Fajga, Majer Majlech, Perla, Szmul, Dzika 8 2038

Skradziono paszp. rosyjski i dwie książki kasowe, wyd. na imię Joanny Barszcz, Brzeska 11 6106

Skradziono paszport i świadectwa szkolne Jadwigi Juchniewicz, Czerniakowska 181.

Skradziono paszp. i kartę damobil. Szeinfelda Izraela, Lublin ul. Kowelska 8 6113

Skradziono dowód z sądu wojskowego i dowód osob. Szeinfelda Lejby Dodjana, Lublin Kowelska 8 6114

Zgubiono kartę powołania i paszp. Tauba Szmula Hersza, Żelazna 52 6115

SIEDLCE.

Do posterunku P.P. w Mordach, powiatu Siedleckiego przybłąkał się pies czystej rasy, wyżeł, maści kasztanowatej, pod brzuchem, na zadnich łapach i szyi przebija biała szerść. Prawy właściciel po odbiór wymienionego psa winien zgłosić się do komendy P.P. na miasto Siedlce.

BIAŁYSTOK.

Dnia 7-go b. m. w pociągu № 713 idącym z Warszawy do Suwałk, znaleziono przez tutejszy komisarjat porzuconą walizę z kilkunastoma parami damskiego obuwia firmy „Stanisław Komsta" Warszawa ul. Śto-Jańska № 20 m. 38. Oprócz tego 3 średnie paczki zawierające korki do obuwia, sznurowadła, gumki i kopyta Jest podejrzenia, że rzeczy te pochodzą z kredzieży.

OPOCZNO.

Zgubiono dowód osob. i kartę zwolnienia, Zylberszpica Moszka.

pow. Opoczyński.

Zgubiono kartę powoł. wyd. przez P.K.U, w Piotrkowie, Gwardy Franciszka.

BEŁCHOTÓW.

Zgubiono kartę odroczenia wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie, Jarszena Henocha.

PRZASNYSZ.

Zgubiono kartę demobilizacji Frączka Jana.

Zaginał paszport na imię Marji Zielińskiej, Warszawa ul. Wilcza 24

Zgubiono paszport Zaczkowskiego Cyprjana, Złota 55 m. 11.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 100, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 70, — za tekstem mk. 50, — nekrologi mk. 50, — paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 450, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 235 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA. — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

◆◆ KOMITET REDAKCYJNY: ◆◆ M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI. REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

PRZEDPŁATA 250 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 70 MAREK. ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

Drukarnia Gł. Kom. P. P. w zarządzie „Gazety Policji Państwowej".